

Grzegorz Goryński

Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza
widziany oczami jego szefa, płk.
Stefana Sobczaka : ocena
zaprezentowana na odprawie kadry
kierowniczej tej formacji na początku
1955 r.

Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989 nr 1(10), 369-411

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Grzegorz Goryński

**Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza
widziany oczami jego
szefa, płk. Stefana Sobczaka.
Ocena zaprezentowana na
odprawie kadry kierowniczej
tej formacji na początku 1955 r.**

Wojska Ochrony Pogranicza, powołane rozkazem 0245/org. naczelnego dowódcy Wojska Polskiego z 13 września 1945 r., zajmować się miały ochroną granic Polski. Wraz z kształtowaniem się struktury organizacyjnej tej formacji ustalono zakres jej zadań i kompetencji. Z uwagi na „odmienne zasady ustrojowe, zadania społeczno-polityczne ludowego państwa oraz poprawnie kształtujące się stosunki z państwami ościennymi” wzorce organizacyjne formacji granicznych okresu II Rzeczypospolitej (Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej) nie zyskały aprobaty organizatorów¹. Jak się wydaje, z rozmysłem sięgnięto do rozwiązań radzieckich, a kierownikiem zespołu organizacyjnego – później szefem Departamentu WOP – mianowano mającego doświadczenie w tym zakresie oficera radzieckiego płk. Gwidona Czerwińskiego².

Wojska pograniczne powołano do ochrony granic Polski pod względem wojskowym, politycznym, bezpieczeństwa publicznego i celnym w okresie pokoju. Oprócz właściwych im zadań – zatrzymywania i zwalczania wszelkiej przestępczości granicznej – miały realizować także inne obowiązki, takie jak: „zapobieganie przenoszeniu lub przesyłaniu przez granicę wszelkich pism, dzienników, broszur itp. skierowanych przeciw państwu i prawowitym władzom; ściganie wszelkich poczynań i zamierzeń skierowanych przeciw politycznym interesom państwa; współdziałanie z innymi organami mającymi na celu bezpieczeństwo publiczne i zapobieganie szkodom zagrażającym interesowi publicznemu”³.

¹ H. Kula, *Granica morska PRL 1945–1950*, Warszawa 1979, s. 69.

² J. Królikowski, *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, Toruń 2010, t. 1, s. 287–289.

³ Cyt. za: K. Frontczak, *Sily Zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945–1947*, Warszawa 1974, s. 252. Zob. także: J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974, s. 89–90; H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1995*, Warszawa 1985, s. 64–65.

Po II wojnie światowej przekształcona terytorialnie Polska znalazła się w zupełnie innym niż w okresie II Rzeczypospolitej układzie geopolitycznym. Zasadniczo zmieniły się też stosunki sąsiedzkie, co wynikało z nowego podziału Europy. Odtąd Polska na wszystkich (lądowych) granicach miała mieć „samiych przyjaciół” zespolonych pod ideologicznym przywództwem ZSRR, z jednakowym ustrojem oraz podobnymi systemami politycznymi i militarnymi. Choć oficjalnie nasi sąsiedzi nie zgłaszali istotnych zastrzeżeń terytorialnych, w praktyce pojawiały się one w różnych kontekstach. Militarna potęga ZSRR, która gwarantować miała nienaruszalność granic Polski, a przyczyniała się głównie do ograniczania suwerenności państw satelickich, wpływała pośrednio lub bezpośrednio na system obrony i ochrony polskich granic.

Wojska Ochrony Pogranicza do końca 1948 r. stanowiły integralną część Sił Zbrojnych. Pod względem służbowym podlegały początkowo pierwszemu, a później drugiemu wiceministrowi obrony narodowej. Z chwilą powołania Dowództwa Wojsk Lądowych przeszły pod rozkazy dowódcy tych wojsk.

WOP w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego

Kolejna zmiana podporządkowania WOP, która nastąpiła 1 stycznia 1949 r., zbiegła się z pogarszaniem stosunków międzynarodowych między Wschodem i Zachodem, a w kraju – z rozpoczęciem walki z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym”.

Priorytetowe znaczenie nadano ochronie morskiej i zachodniej granicy Polski. Morskie „okno na świat” budziło niepokój władz, a także kierownictwa MBP i WOP. Tędy – jak uważano – uciekali polscy obywatele na Bornholm i do innych państw „obozu kapitalistycznego”. Tą drogą również – w ocenie sztabu WOP – do Polski przybywali „agenci imperialistycznych wywiadów”.

Rolę i miejsce formacji pogranicznych w strukturze MBP określił minister Stanisław Radkiewicz w marcu 1949 r. Według niego WOP „powinien uszczelnić granice tak, ażeby uniemożliwić przenikanie przez nie – szczególnie wybrzeże – agentów i łączników obcego wywiadu oraz ośrodków reakcyjnych. Zarówno szefowie WUBP, jak i dowództwa WOP powinni zrozumieć, że przejście WOP do systemu bezpieczeństwa oznacza przełom w podejściu do ochrony granicy i do pracy operacyjnej na pograniczu”⁴.

Nowe podporządkowanie WOP zmieniło charakter tej formacji. MBP włączyło je bezpośrednio do walki ideologicznej, jaka toczyła się w kraju. Typowe zagrożenia występujące na pograniczu, takie jak migracja i przemyt, widziano przez pryzmat „szpiegowsko-dywerysyjnej penetracji pogranicza przez agentów obcych wywiadów”. Narzucenie przez kierownictwo MBP takiej wizji zagrożeń spowodowało daleko idą-

⁴ A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 102.

ce zmiany organizacyjno-strukturalne WOP. Zadania, jakie odtąd miały wykonywać, polegały na ochronie granicy Polski pod względem „bezpieczeństwa publicznego” i celnym⁵. Ich realizację zapewnić miała kadra liczna, właściwie dobrana, dobrze wyszkolona i na odpowiednio wysokim poziomie „moralno-politycznym”. Władza wskazywała wciąż nowych „wrogów ludu”, do których zaliczano: aresztowanych lub zatrzymanych przez MO, KBW i WOP w czasie nielegalnego przekraczania granicy lub przebywających „nielegalnie” w strefie nadgranicznej, będących za granicą lub stamtąd powracających – szczególnie repatriantów z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, utrzymujących kontakty z „reakcyjnymi ośrodkami” oraz większość dawnych funkcjonariuszy Straży Celnej i Granicznej, jak też żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Takie postrzeganie ludności polskiej przez „władzę ludową” było tendencyjne i wynikało bardziej z przyjętego przez nią kierunku polityki wewnętrznej niż rzeczywistych postaw społeczeństwa. Okres ten charakteryzował się także wprowadzaniem różnych restrykcyjnych ograniczeń, zwłaszcza w wyjazdach zagranicznych obywateli Polski Ludowej. W ten sposób starano się ich izolować szczególnie od państw Europy Zachodniej.

Tworzony w WOP nowy system ochrony granic oprócz służby liniowej wymagał utworzenia skutecznej służby wywiadowczej. Bez niej działalność tej formacji nie byłaby w pełni skuteczna. Podobne organy miały formacje graniczne okresu międzywojennego – Korpus Ochrony Pogranicza i Straż Graniczna. Z chwilą podporządkowania WOP Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego zmieniła się ocena tej działalności. Wynikała ona nie tylko z prowadzonych w tej formacji czystek wśród oficerów i podoficerów z rodowodem przedwojennym. W materiałach opracowanych na konferencję „Stan organizacji ochrony granic RP”, która odbyła się w pierwszej połowie stycznia 1949 r., służbę wywiadowczą oceniono następująco: „Przy organizacji WOP fachowców wywiadu poza nieznacznymi wyjątkami nie było. Tak też stanowiska zostały obsadzone oficerami do tej pracy zupełnie nieprzygotowanymi. Gorzej – na stanowiska, i to nieraz najodpowiedzialniejsze, podostawali się oficerowie KOP – a nawet i oficerowie przedwojennej „Dwójki”, którzy do swej pracy podeszli lekceważąco lub wręcz ją sabotowali [...]. Nieumiejętność i sabotaż doprowadziły do tego, że nawet te nieliczne przechwycone wątki przestępczych afer – były często dekonspirowane i nie tylko nie dawały rezultatów, ale psuły podstawy pracy na przyszłość. Wypadki dekonspiracji pracy i obecność wśród personelu wywiadu ludzi wrogich politycznie podrywały zaufanie organów UB w terenie w stosunku do komórek wywiadu WOP, przez co nie mogło być mowy o należytej, a tak koniecznej współpracy z tymi organami.

⁵ Archiwum Straży Granicznej (dalej ASG), 222/40, Tezy referatu „Stan organizacji ochrony granic RP”, k. 292–293. Szerzej na ten temat zob.: G. Goryński, *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski w latach 1946–1956. Wybrane problemy* [w:] *Szkice z najnowszych dziejów*, red. C. Ciesielski, Gdańsk 1997, s. 60–68; *idem*, *Działalność Wojsk Ochrony Pogranicza na morskim odcinku Polski w latach 1946–1965*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” (Gdańsk) 2008, nr 47, s. 39–53.

Konieczność zaś zmiany ludzi na wielu stanowiskach spowodowała to zło, że przychodzący nowi ludzie do wydziałów wywiadu znów musieli zaczynać od podstawowego czynnika, jakim jest poznanie terenu – co dezorganizowało i hamowało całość prac⁶.

Owa tendencyjna ocena była podstawą pozbywania się ludzi o przedwojennym rodowodzie sklasyfikowanych jako wrogowie nowej rzeczywistości. Brak sprawnego zwiadu powodował według prezentowanej opinii, że „rozpracowanie przestępców jest nienależyte. Po wstępnych przesłuchiowaniach przekazujemy ich innym organom – nie uchwytyjąc często tych nici, które od nich mogłyby doprowadzić do wykrycia i likwidacji innych przestępców. [...] Bez należytego wywiadu w strefie i pasie granicznym (a nawet i w głębi kraju) służba ochrony granicy będzie ślepą, wykonywaną mechanicznie i idącą od przypadku do przypadku”⁷.

Zadania wywiadu (zwiadu) WOP

Według ówczesnego kierownictwa WOP zwiad tej formacji miał wykrywać, śledzić i ścigać sprawców przestępstw granicznych zamierzonych i dokonanych. Działalność wywiadowczą WOP podzielono w związku z tym na:

- wywiad płytki – ekonomiczny, polegający na rozpracowywaniu po stronie sąsiada baz zaopatrzenia przemysłowego, kształtowania się cen, dróg przelotowych, ośrodków przestępczych i ich kontaktów ze stroną własną;
- kontrwywiad – do „wykrywania i zwalczania szpiegów, dywersji, sabotażu i bandytyzmu”;
- wywiad przeciwpromyślny – mający zwalczać przemysłowość poprzez wykrywanie baz zaopatrzenia i zbytu towarów, dróg przemysłu, metod i sposobów przemysłowości.

Działania wywiadu WOP sięgać miały w głąb kraju, a nie tylko ograniczać się do terenu przygranicznego. Kierownictwo WOP uważało, że „kuźnie afer przemysłowych, i to tych najpoważniejszych, oraz centrale zbytu przemysłu znajdują się najczęściej nie nad granicą, a wewnątrz kraju, w większych miastach, ośrodkach handlowych i większych ośrodkach produkcji”. Tam jego zdaniem istniały „dogodne możliwości wychwytywania początków i zakończeń afer przemysłowych”. Dotychczasowy wywiad WOP – w opinii jego szefostwa – tego nie uwzględniał. Dlatego oceniono go negatywnie⁸.

Aparat wywiadowczy miał składać się z etatowych komórek wywiadu WOP oraz odpowiednio rozmieszczonej i zorganizowanej sieci agentury w terenie. Siatkę taką

⁶ ASG, 222/40, Referat, k. 237.

⁷ *Ibidem*, k. 235–236.

⁸ G. Goryński, *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski przez Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1949–1965*, praca doktorska napisana na seminarium prof. dr. hab. Czesława Ciesielskiego i obroniona na Uniwersytecie Gdańskim w 1999 r., mps, s. 131–136.

miano oprzeć na bezinteresownych, szczerze oddanych sprawie „aktywistach demokratycznych” i na agentach płatnych. Oparcie się tylko na „bezinteresownych współpracownikach” uznano wówczas i w dającej się przewidzieć przyszłości za nieosiągalne. Ponadto „współpracownik bezinteresowny – w ocenie kierownictwa WOP – jest nieodpowiedzialny za swą pracę i nie da nigdy tego co agent płatny”⁹.

Tak skonstruowana służba wywiadowcza miała stanowić „ucho i oko” (liczących 1 grudnia 1954 r. 40 297 żołnierzy)¹⁰ WOP. Jej zadaniem było wykrywanie i dostarczanie niezbędnych informacji o przestępczości granicznej, politycznej i ekonomicznej, którą likwidować miały wspólnie jednostki liniowe WOP wsparte oficerami zwiadu. Do tej działalności angażowano setki osób cywilnych, zmuszając je do podejmowania współpracy, także tajnej (agenturalnej), z tą formacją.

Zwiad WOP obok pionu liniowego i politycznego był integralną częścią tej formacji, a jego szef pełnił funkcję zastępcy dowódcy WOP¹¹. Do września 1956 r. zwiad WOP funkcjonował w następującej hierarchicznej strukturze organizacyjnej:

- w Dowództwie WOP funkcjonował Oddział (później Zarząd) VII;
- w brygadach istniały wydziały VII;
- w batalionach „granicznych” były zorganizowane sekcje VII;
- w strażnicach WOP działaniem zwiadowczym kierował zastępca dowódcy strażnicy do spraw zwiadu.

W ramach przeprowadzanej w połowie 1956 r. reorganizacji WOP zmieniono także numerację zwiadu z „VII” na „II”. Od września tego roku do rozwiązania WOP, tj. do 15 maja 1991 r., zwiad tej formacji funkcjonował pod „dwójką”¹².

Rok 1955 „nowym” otwarciem dla zwiadu WOP

Schyłek 1954 r. był przełomowy dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i zakończył się jego podziałem, a szef MBP Stanisław Radkiewicz został odsunięty na boczny tor. 7 grudnia tego roku Rada Ministrów zaaprobowала reorganizację MBP, powołując w jego miejsce Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, którego szefem

⁹ ASG, 222/40, k. 238. Zob. też: G. Goryński, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965. Próba oceny*, cz. 1, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej” (Koszalin) 2011, nr 2 (57), s. 66–67.

¹⁰ Jest to najwyższy w historii WOP stan ewidencyjny. Wynikał on z przyjęcia w listopadzie 1954 r. do służby w tej formacji 7599 szeregowych ponad etatowy stan (AIPN, 1572/3437, Stan ewidencyjny KBW i WOP, k. 1).

¹¹ Zob. J. Wygoda, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza jako organ bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1 (8–9), s. 104–116.

¹² *Pismo okólne nr 080/56 dyrektora gabinetu przewodniczącego [Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego – G.G.] z dn. 27 września 1956 r., k. 3770 [w:] Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011 (płyta DVD).

(przewodniczącym) został Władysław Dworakowski, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na którego czele stanął Władysław Wicha. Choć nowy podział strukturalny zaczął obowiązywać od 1 stycznia 1955 r., nowi szefowie formalne urzędowanie rozpoczęli już 10 grudnia poprzedniego roku. Tego dnia ukazał się również rozkaz pożegnalny byłego ministra bezpieczeństwa publicznego¹³.

Przewodniczący KdsBP Władysław Dworakowski na naradzie aktywu partyjno-służbowego organów bezpieczeństwa publicznego podważył zasadność ich dotychczasowych działań, mówiąc m.in.: „Trafne rozeznanie wroga jest podstawowym warunkiem tego, by ciosy nasze szły we właściwym kierunku, by były celne i skuteczne, by organa bezpieczeństwa [do których zaliczono również zwiad WOP – G.G.] spełniały właściwą rolę w walce klasowej. W tym rozeznaniu nie ma w tej chwili ostrości widzenia, a często pokutuje fałszywe podejście i zła ocena. Tysiące i dziesiątki tysięcy osób wywodzących się z burżuazyjnych i kontrrewolucyjnych formacji politycznych, z AK, WRN, PSL, obozu klerykalnego, z aparatu sanacyjnego itp., osób, które wczoraj stały na pozycjach wrogich i obcych Polsce Ludowej, są dzisiaj lojalnymi, a nierzadko aktywnymi obywatelami. Aparat nasz jednak wciąż jeszcze – podkreślił przewodniczący KdsBP – odnosi się do nich, jak gdyby się nic nie zmieniło, jak do wrogów, i przez rozpracowanie ich, obstawianie agenturą, stosowanie szykan różnego rodzaju stwarza wokół nich atmosferę nieufności, stwarza u nich samych poczucie niepewności i lęku i wytwarza w ten sposób w całych środowiskach niechęć do władzy ludowej oraz powoduje hamowanie dalszych procesów pozytywnych przemian społecznych” – dowodził Dworakowski¹⁴.

Poddając krytyce dotychczasową metodę pracy aparatu bezpieczeństwa, Dworakowski nie kwestionował celu ani strategii pracy agenturalno-informacyjnej. Agenturę uznał zaś za podstawowe narzędzie kontrwywiadu do walki z „podziemiem, szpiegostwem, dywersją i inną antypaństwową działalnością”. Znalazło to odzwierciedlenie w wydanych 11 marca 1955 r. instrukcjach: nr 03/55 – o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL oraz nr 04/55 – o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL, które w nowy sposób definiowały pracę organów bezpieczeństwa. W preambule instrukcji 03/55 czytamy: „Organy bezpieczeństwa publicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu, przy szerokim poparciu mas pracujących, prowadzą walkę z antypaństwową działalnością agentury wywiadów imperialistycznych, ośrodków i ugrupowań reakcyjnej emigracji, Watykanu, niedobitków reakcyjnego podziemia i innych wrogich elementów. Podstawowym zadaniem organów bezpieczeństwa jest wykrywanie w porę, zapobieganie i likwidowanie przestępczej działalności szpiegów, terrorystów,

¹³ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2011, s. 12–13.

¹⁴ *Ibidem*, s. 47.

dywersantów, sabotażystów, uczestników reakcyjnego podziemia, rewizjonistów oraz antypaństwowej działalności reakcyjnego kleru, kułactwa i innych wrogów PRL¹⁵.

Prezentowany dokument: Analiza pracy zwiadu za rok 1954 i wytyczne do pracy na rok 1955 – jest oceną pracy pionu zwiadu WOP przeprowadzoną przez jego szefa, płk. Stefana Sobczaka¹⁶ na tle roku 1953. Dokonał on podsumowania działalności podwładnych (oficerów zwiadu) w zakresie:

- ich pracy z agenturą;
- werbunku sieci agenturalnej;
- rozpracowania agenturalnego;
- pracy agenturalnej wśród członków PZPR;
- pracy śledczej;
- współdziałania zwiadu ze służbą liniową;
- szkolenia zawodowego i stanu moralno-politycznego oficerów zwiadu;
- oraz kontroli i pomocy podwładnym, jako „żywego kierownictwa pracą operacyjną”.

Część oceniającą uzupełniła druga, tzw. polecająca, która zawiera zadania dla zwiadu na 1955 r.

Dokument ten, który publikujemy w całości, jest cenny z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na merytoryczną zawartość przedstawionych w nim treści. Do powstania Instytutu Pamięi Narodowej wszystkie dokumenty dotyczące pracy zwiadu WOP z reguły opatrywano najwyższą klauzulą tajemnicy „ściśle tajne” lub „tajne specjalnego znaczenia” i starannie ukrywano w Centralnym Archiwum MSW. Dostęp do nich miało niewielu pracowników, a o jakichkolwiek badaniach naukowych nie

¹⁵ *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989). Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, oprac. i wstęp T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 47.

¹⁶ Więcej na jego temat pisze Jacek Wygoda, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza jako organ bezpieczeństwa państwa...*, s. 100. Zaprezentowane w tym biogramie informacje wymagają jednak uściślenia: Płk Stefan Sobczak (wcześniej Sobczuk, pochodzenia ukraińskiego) od 2 VIII 1955 r. objął dowództwo nad tą formacją na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z 26 VII 1955 r. Na stanowisku dowódcy WOP był krótko, do 10 XI 1955 r. Zastąpił go płk Henryk Jurewicz. Do WOP płk. Sobczaka skierował w kwietniu 1949 r. Stanisław Radkiewicz (jako swojego człowieka) na stanowisko zastępcy głównego inspektora ochrony pogranicza do spraw specjalnych. W MBP Sobczak był od 1944 r., początkowo, do końca 1944 r., na stanowisku kierownika Komendantury RBP (ochrony gmachów i obiektów podległych RBP), później jako kierownik Wydziału ds. Funkcjonariuszy w Departamencie Śledczym. Od połowy lutego 1947 do końca lutego 1949 r. był zastępcą dyrektora Departamentu I (kontrwywiadu). Zob.: *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, Warszawa 2005, t. 1: 1944–1956, s. 26, 65, 78, 84, 90; ASG, 220/31, Rozkaz personalny nr 10 głównego inspektora OP, 6 IV 1949 r., k. 22; ASG, 465/50, Rozkaz nr 0104 i 0105 dowódcy WOP (pismo nr K-01907 i K-01908), 3 VIII 1955 r., k. 111, 112. Zarządzenie MSW nr 1027 odwołujące Sobczaka wydane zostało 26 X 1955 r. (ASG, 616/21, Rozkaz dowódcy WOP nr 0155, 10 XI 1955 r., k. 347, 402).

Dokumenty

było mowy (zajmując się od 24 lat działalnością WOP, po raz pierwszy dotarłem do tak niezwykłego dokumentu). Po wtóre, jest to kompletny dokument, w którym poddano analizie działalność niejawną zwiadu WOP, ukazując ją w „nowym” ujęciu, po rozwiązaniu MBP. Co ciekawe, swoisty „lifting starego” podjęła osoba, która dotąd kierowała „złą” działalnością zwiadu WOP. Czyżby zatem płk Stefan Sobczak nie miał świadomości, co robili jego podwładni w terenie? Z pewnością dużo wiedział na ten temat, ale przekonanie o tym nie wystarcza i musi być poparte wnikliwymi badaniami naukowymi.

Wszechstronna analiza prezentowanego dokumentu pozwoli Czytelnikom m.in. poznać metody pracy zwiadu WOP oraz sposób myślenia kierownictwa tej formacji w latach pięćdziesiątych, a także przybliży niektóre fakty z mrocznej historii PRL, które na zawsze miały być „tajne”.

1955, Warszawa – Analiza pracy zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza za rok 1954 i wytyczne do pracy na rok 1955 zaprezentowane przez płk. Stefana Sobczaka na naradzie kadry kierowniczej WOP

Ściśle tajne

Egz. nr¹...

Analiza pracy zwiadu za rok 1954 i wytyczne do pracy na rok 1955²

I. Wstęp

Towarzysze. Odprawa nasza odbywa się w szczególnym okresie. Na podstawie dekretu Rady Państwa i uchwały Rady Ministrów zniesiony został urząd Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a kierownictwo administracją spraw wewnętrznych i ochroną bezpieczeństwa publicznego powierzono nowo utworzonym organom: Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Komitetowi do spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

Reorganizacja ta i zmiany mają na celu właściwie ustawić aparat bezpieczeństwa w systemie władzy ludowej i aparatu państwowego, uwolnić organa bezpieczeństwa od balastu niepotrzebnych funkcji i nacelować ich działalność na sprawniejszą i skuteczniejszą walkę z wrogiem na podstawie metod zgodnych z ideologią, polityką i moralnością naszej Partii, przepojonych wolą ustalenia obiektywnej prawdy, partyjnością i pełnym zrozumieniem złożoności walki klasowej w naszych warunkach. W związku z tym terenowe rady narodowe sprawować będą nadzór i kontrolę nad działalnością MO, nad sprawami społeczno-administracyjnymi, karnoadministracyjnymi, ochroną przeciwpożarową i terenową obroną przeciwlotniczą.

Komitet ds. Bezpieczeństwa jako organ kolegialny czuwać będzie nad bezpieczeństwem państwa ludowego, prowadzić walkę z wrogami władzy ludowej, z przenikaniem agentur imperialistycznych i obcego wywiadu do naszego kraju. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajmować się będzie zadaniami porządkowo-ewidencyjnymi oraz ściśle współdziałać z urzędami ds. bezpieczeństwa w zakresie zadań związanych z wewnętrznym bezpieczeństwem kraju (MO), przy operacjach przeciwko zbrojnym bandom (KBW) i w zabezpieczeniu granicy przed przenikaniem do Polski agentur imperialistycznych wywiadów (WOP).

¹ Egzemplarz nr 14, jako załącznik nr 1 do pisma nr 0254 z 10 IV 1955 r. przesłanego do ministra spraw wewnętrznych.

² Wystąpienie płk. Stefana Sobczaka na naradzie kadry kierowniczej Wojsk Ochrony Pogranicza na początku 1955 r.

Przemiany te odpowiadają nowej sytuacji w kraju, wyrastają z potrzeb dalszej demokratyzacji naszego państwa, służą sprawie umocnienia praworządności ludowej i zwiększeniu udziału mas w rządzeniu państwem. Sprzyjają one dalszemu zacieśnianiu więzi między naszym państwem ludowym a masami pracującymi, usuwają zbędne przerosty i stwarzają warunki do usprawienia również innych ogniw naszego aparatu państwowego. Dlatego też mają one znaczenie i wagę ogólnopaństwową.

Reorganizacja i zmiany, jakie zaszły, nie zmieniają naszych zadań w ochronie granicy państwowej. Zaostrzają tylko naszą czujność i nakazują wzmocnić jej ochronę przed przenikaniem wrogich agentur, co wymaga od nas, tak samo i od całego aparatu bezpieczeństwa, istotnych zmian w podstawowych metodach i formach walki z wrogiem. Biuro Polityczne naszej Partii stwierdziło bowiem poważne naruszenie praworządności przez niektóre ogniwa służby bezpieczeństwa, wypadki postępowania sprzeczne z ustawami władzy ludowej, z polityką Partii, z humanistyczną ideą socjalizmu. Znalazło to swój wyraz w tym, że niektórzy pracownicy niektórych ogniw aparatu bezpieczeństwa zamiast czuwać nad bezpieczeństwem ludowego państwa, prowadzić walkę z faktycznymi wrogami władzy ludowej, z przenikaniem agentur imperialistycznych i obcego wywiadu do naszego kraju – ingerowali w życie polityczne i gospodarcze państwa. Przejawem tego były wypadki wtrącania się do polityki kadrowej instytucji państwowych i gospodarczych, masowe werbunki informatorów i agentów do zbierania informacji o nastrojach ludności, stosunkach panujących w poszczególnych instytucjach, urzędach, organizacjach społecznych itp., rozpracowywanie takich grup i osób, które nie powinny być przedmiotem zainteresowania kontrwywiadu, niedozwolone metody pracy operacyjnej i śledczej, a nawet wypadki prowadzenia agenturalno-informacyjnej roboty w szeregach partyjnych, wypływające ze stawiania siebie ponad Partię. Nie znaczy to, że organa bezpieczeństwa w całości działały niesłusznie i nie spełniły swoich zadań. Wręcz odwrotnie, aparat bezpieczeństwa zdał chlubnie niejedną ciężką egzamin. Odegrał bowiem poważną rolę w zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, w złamaniu terroru reakcyjnych band, w paraliżowaniu wrogiej roboty niedobitków reakcji i agentur imperializmu.

Od niektórych ww. wypaczeń nie uchronił się i zwiad WOP-u, który był częścią składową organów bezpieczeństwa. Niezbitym dowodem i przejawem tego stanu rzeczy jest fakt, że udział zwiadu w walce z przestępczością graniczną z roku na rok nie zwiększa się, podczas gdy polityczna przestępczość graniczna rośnie. **W świetle tej sytuacji rzeczą niezmiernie ważną jest wszechstronne przeanalizować istniejące niedociągnięcia w każdej dziedzinie pracy zwiadu i postawić odpowiednie zadania, których wykonanie zlikwidowałoby źródła zła i zwiększyłyby skuteczność zabezpieczenia granicy państwowej drogą agenturalną – do czego z kolei przechodzę.**

I. Praca z siecią agenturalną³

Zasadniczym kierunkiem w pracy z siecią agenturalną na pograniczu w latach ubiegłych i omawianym okresie było dążenie do agencyjnej obserwacji i kontroli nad całym ujawnionym elementem potencjalnie wrogim i podejrzanym. Jednostki operacyjne zwiadu starały się więc mieć agenturę wśród wszystkich kategorii osób, które z racji swojej przeszłości i działalności politycznej stanowiły bazę dla wrogiej antypaństwowej działalności, a tym samym i dla przestępczości granicznej, wiedzieć o ich nastrojach, zamiarach, poczynaniach, aby w porę ujawnić i nie dopuścić do antypaństwowych wystąpień i przestępstw granicznych. W rezultacie poważna część agentury zwiadu zaangażowana była do wykonania zadań bezpośrednio niezwiązanych z ochroną granicy państwowej, gdyż nie zawsze element potencjalnie wrogi miał możliwość dokonywać przestępstwa graniczne i nie zawsze był z nimi związany. W latach ubiegłych, kiedy zarówno przestępczość graniczna, jak i inna wroga działalność były bardziej masowe, nie dawało się to tak odczuć. Obecnie, kiedy poważna ilość osób wywodzących się z bliskich nam społecznie środowisk, a znajdujących się przed tym w AK, w WRN, w PSL itp., jest dzisiaj lojalnie ustosunkowana, a przestępczość graniczna o charakterze politycznym rośnie, wyraźnie widać niewłaściwość prowadzenia pracy z siecią agenturalną według poprzednich zasad, z jedną aktywnością wśród elementu podejrzanego o usiłowanie lub nielegalne przekroczenie granicy i wśród osób nieprzejawiających tej działalności. **Szczególnie niewłaściwe jest to, że zwiad tych ostatnich osób nieprzejawiających działalności odnosi się tak, jak gdyby nic nie zmieniło się, jak do wrogów.** Taki stosunek połączony z obserwowaniem agenturą, rozpracowywaniem, stosowaniem różnych szykan stwarza u tych osób poczucie niepewności i lęku, niechęć do władzy ludowej, co hamuje dalszy proces pozytywnych przemian społecznych i politycznych. Wiele szkody przynosi przy tym niesłuszne nieraz kwalifikowanie krytycznych wypowiedzi czy wystąpień za wrogie. Szczególnie nie może to mieć miejsca w stosunku do nieświadomych klasowo robotników i chłopów.

W chwili gdy Partia walczy o to, by skupić najszerze warstwy społeczne we wspólnym Froncie Narodowym, tego rodzaju stosunek i praktyka w pracy z siecią agenturalną staje w poprzek wysiłkom Partii, jest sprzeczna z linią partyjną i utrudnia cementowanie Frontu Narodowego. Główne niebezpieczeństwa, jakie ten stan rzeczy kryje dla samej pracy z siecią agenturalną, jest to, że właściwy przestępca i wróg pozostaje poza zasięgiem naszej agentury, działa bezkarnie i uchodzi represjom.

Niestety, trzeba samokrytycznie przyznać, że na skutek wymienionego wypaczenia w pracy z siecią agenturalną dopuściliśmy do tego, że szereg osób podejrzanых o przestępstwa graniczne nie było aktywnie rozpracowywanych, że szereg osób niesłusznie zakwalifikowano i zarejestrowano w książkach ewidencji

³ Numeracja jak w oryginale dokumentu.

elementu podejrzanego, a niewątpliwie i w ogólnych kartotekach operacyjnych aparatu bezpieczeństwa, a ujawnione konkretne osoby podejrzone o przestępstwa graniczne bezkarnie naruszają granicę państwową, mimo że zasięg sieci agenturalnej i pracy z nią z roku na rok zwiększa się. Zaistniało ono z następujących braków w tej dziedzinie naszej pracy:

1. Cała praca operacyjna i kontrwywiadowcza wielu oficerów zwiadu na strażnicach sprowadza się do wpisania materiału pierwiastkowego do książki ewidencji elementu podejrzanego. Czy materiał ten i podejrzenia są prawdziwe, czy nieprawdziwe, czy zaewidencjonowany faktycznie przekracza granicę lub popełnia inne przestępstwo, czy też przekraczał ją lub popełniał inne przestępstwa zaraz po wojnie, a obecnie zrezygnował – nie wiadomo i nie widać, aby oficer zwiadu dążył do ustalenia tego. Były wypadki, że zapytany o taką osobę dowódca strażnicy i jego zastępca ds. zwiadu nie wiedzieli, czy zamieszkuje ona na jego terenie, a jeżeli wybyła, to dokąd, gdzie i skąd wiadomo. Liczne adnotacje na ten temat są tak lakoniczne (słowo wybył bez daty, podpisu oficera, nowego miejsca zamieszkania i przekazania danych), że nic nie dają i gmatwają sprawę.

W pracy kontrwywiadowczej nie do pomyślenia jest takie zjawisko, aby otrzymany materiał wstępny rzucający podejrzenia zaewidencjonować i postawić kropkę. W możliwie jak najkrótszym czasie musi on być pogłębiony, wyjaśniony i musi być wiadomo, czy dana osoba faktycznie popełnia lub zamierza popełnić przestępstwo, oraz muszą być podjęte odpowiednie kroki w porozumieniu z przełożonymi, ewentualnie musi być stwierdzone przez kilka niezależnych źródeł, że otrzymany materiał nie polega na prawdzie i nie ma po co zajmować się nim. Do chwili tej nie można przerwać agencji obserwacji, kontroli i rozpracowania danej osoby. W wypadku wybycia takiej osoby trzeba ustalić nowe miejsce zamieszkania i w ślad za nią przesłać informację zainteresowanej jednostce operacyjnej. Jednocześnie poczynić pełną adnotację w książce EEP (kiedy i dokąd konkretnie wybyła – kiedy i komu przekazano informację – podpis oficera).

O tych rzeczach, bardzo istotnych i podstawowych, wielu jeszcze oficerów pracujących z agenturą zapomina, nie zdaje sobie sprawy, że nie wykorzystuje nieraz bardzo cennych i istotnych materiałów, które mogłyby dać wyjście na ciekawe sprawy, przyczynić się do likwidacji przestępczości, zmniejszyć ilość bezkarnych przerwań i polepszyć stan zabezpieczenia granicy.

Szefowie wydziałów VII i kierownicy sekcji VII ze swojej strony niekonsekwentnie walczą z tymi niedociągnięciami.

2. Ujemnym momentem i bardzo niebezpiecznym w pracy z agenturą były przejawy besztania i pomiatania tajnymi współpracownikami oraz wymyślanie im na spotkaniach za brak wiadomości i doniesień o konkretnej przestępczej działalności. W jednej z brygad był wypadek, że z-ca d-cy strażnicy obrzucił informatora wulgarnymi słowami za dobrą inicjatywę i chęć nawiązania zerwanej łączności.

Takie postępowanie zamiast przyciągać odpycha od nas tajnego współpracownika, **jest złem politycznym, bo narusza praworządność oraz wyrządza szkodę operacyjną** ze względu na naciąganie i fabrykowanie fikcyjnych doniesień. Świadczy o niskim stanie moralno-politycznym oficera, o niezrozumieniu zadań, jakie stoją przed poszczególną kategorią sieci, i o braku dotarcia do konkretnych osób podejrzanych o przestępczość graniczną.

Jakże bowiem można wymyślać informatorowi sygnalizującemu bez żadnych większych możliwości i dotarcia, że nic konkretnego nie daje. Przecież tę kategorię sieci werbuje się specjalnie na zagrożonych kierunkach przestępczości, aby sygnalizowała pojawienie się na pograniczu obcych, podejrzanych osób. O ile z osobami takimi informator ten nie zetknie się, to co może dać oficerowi zwiadu – nic. Nie znaczy to, że nie należy nastawiać jego w tym kierunku i że nie należy żądać od niego doniesień tego charakteru. A o tym bardzo wielu oficerów pracujących z agenturą zapomina, niepotrzebnie denerwuje się, wymyśla i stawia najróżnorodniejsze zadania, niekiedy bardzo mało związane z celem werbunku i możliwościami danego informatora. Zamiast wymyślać tej kategorii sieci, trzeba zastanowić się nad tym, czy jest ona odpowiednio rozmieszczona w terenie, pilnie i wytrwale nastawiać ją na obserwację ruchu odbywającego się na pograniczu, zaostrzyć jej czujność i nauczyć natychmiast zgłaszać każdą obcą i podejrzaną osobę w sposób gwarantujący zachowanie faktu współpracy w konspiracji. Takie zadanie stoi przed tą kategorią sieci, takie zadania trzeba stawiać informatorom sygnalizacyjnym i wykonania takich zadań żądać. Spotkania z tą kategorią sieci są po to, aby wychować i przygotować tajnego współpracownika do wykonania tych zadań oraz omówić aktualną sytuację i inne interesujące nas zagadnienia.

Tak samo nie można wymyślać i żądać cennych doniesień od informatora za-werbowanego nawet pod konkretne osoby, jeżeli były one podejrzane o przestępstwa graniczne w latach ubiegłych i nic nie wskazuje, że obecnie trudnią się nimi. Nie zawsze również na podstawie samych zadań polegających na prowadzeniu rozmów z figurantami można wykryć i rozpracować przestępczą działalność, coraz bardziej perfidną i maskowaną, nawet wtedy, gdy ma się do czynienia z konkretnymi osobami podejrzаныmi o przestępstwa. Do tego potrzebny jest agent, potrzebna jest kombinacja operacyjna, a z tym jest jeszcze w naszej pracy operacyjnej słabo.

3. Niekorzystnym momentem w pracy z siecią agenturalną jest to, że niektórzy oficerowie zwiadu nie umawiają konkretnych miejsc spotkań i nie czekają w tych miejscach na tajnego współpracownika, a określają przypuszczalne rejony spotkań, jak na przykład las, droga, skrzyżowanie dróg, gdzie spotykają się z tajnymi współpracownikami, szukają zakrytego miejsca i odbywają spotkanie. Krążenie oficera lub tajnego współpracownika na skraju lasu, drogi lub skrzyżowania w oczekiwaniu na spotkanie rzuca się w oczy otoczenia, a szukanie zakrytego i odpowiedniego miejsca w tym czasie dla odbycia spotkania jest spóźnione i może doprowadzić do niespodziewanego zetknięcia z otoczeniem. Taka organizacja

systemu łączności i odbywania spotkań z agenturą prowadzi do dekonspiracji, która jest bardzo szkodliwa politycznie, zamiast bowiem przyciągać ludzi do współpracy – odpycha. Dlatego w przytoczony sposób umawiać i odbywać spotkania nie wolno. Nie można też stosować szablonu. Z informatorami sygnalizacyjnymi, z którymi bez żadnych podejrzeń ze strony otoczenia można spotkać się tam, gdzie oni pracują lub mieszkają, trzeba próbować odbywać spotkania w tych miejscach, a szczególnie tam, gdzie jest możliwość spotkania się z wieloma ludźmi i zamaskowanie tym spotkań z agenturą. Zagadnienie to stawiam do dyskusji. Ostrzegam też przed dekonspiracją, których i tak mamy dużo, oraz zwracam uwagę, że **praca z siecią tajną musi być tajna**, a utrzymanie jej w tajności i maskowanie w pierwszym rzędzie należy do oficera zwiadu.

4. Dość często spotykanym jeszcze zjawiskiem było umawianie się z tajnymi współpracownikami i niewychodzenie do nich na spotkania. „Przodowali” w tym oficerowie pracujący z agenturą w 16. i 5. Brygadzie. Według ogólnej średniej za okres od 1 IX [19]53 r. do 1 IX [19]54 r. oficerowie zwiadu 16. Brygady zerwali 32 proc. zaplanowanych spotkań, a oficerowie zwiadu 5. Brygady 30 proc.. Jeszcze gorzej było u oficerów liniowych wyznaczonych do pracy zwiadowczej, którzy w 16. Brygadzie przeciętnie zerwali w roku 45 proc. zaplanowanych spotkań i w 5. Brygadzie 42 proc.. Przeprowadzona analiza wykazała, że źródłem zła w 16. Brygadzie jest niewłaściwy stosunek do agentury i do samej pracy z siecią agenturalną, bo jak inaczej można nazwać taki fakt, że d-ca 161. batalionu od m-ca czerwca do m-ca października, czyli przez 4 miesiące, nie spotkał się z informatorem w Łebie, z którym ze względu na zajmowane stanowisko nie ma żadnej trudności spotkać się (pracownik DW FWP) lub fakt, że d-ca 87. Strażnicy, z-ca d-cy 89. Strażnicy i inni, odchodząc ze strażnicy na inne stanowiska, zostawiają agenturę nieprzekazaną i agentura ta w ilości 5–7 informatorów przez okres pół roku jest niewykorzystywana, niewychowywana, a nieraz nie wie, co się w ogóle stało i dlaczego zerwano z nią współpracę. Okoliczności takie nie sprzyjają, a rozkładają pracę kontrwywiadowczą.

W 5. Brygadzie były inne źródła. Tam wielu oficerów na skutek liberalnego stosunku szefa Wydziału VII i braku właściwego zainteresowania się pracą zwiadowczą bezpośrednich przełożonych źle jeszcze pracowało, mimo pewnej poprawy w stosunku do roku ubiegłego. Byli tacy, którzy pracę z agenturą ograniczali do dorywczych przypadkowych spotkań, a w sprawozdaniach i ustnych meldunkach przedstawiali ją w różowym świetle. Oto fakty:

Sekcja VII 54. bat. w zestawieniu statystycznym OP VII zwiększyła o 25 proc. ilość odbytych spotkań i o 100 proc. ilość otrzymanych doniesień. To samo robił Wydział VII, który wykazywał, że pomocnik kierownika Sekcji II od 1 II [19]54 r. otrzymał 104 doniesienia, podczas gdy w teczkach roboczych jego agentury znaleziono tylko 4 doniesienia. Czy przedstawiony poziom i styl pracy zarówno podwładnych

oficerów, jak i aparatu kierowniczego zwiadu 16. i 5. Brygady WOP można uważać za partyjny i za kontrwywiadowczy? Nie można.

5. Mało mamy jeszcze rezydentów, a tych, którzy są, w żółtim tempie szkoli się, nie zawsze przygotowuje się do tej funkcji i w pełni nie wykorzystuje się. W czasie komisyjnej kontroli pracy zwiadu stwierdzono, że wielu rezydentów z powodzeniem mogło obsługiwać 1–2 informatorów 4–6 jednostek agentury tej kategorii. Nie obsługują tylko dlatego, że kierownicy sekcji VII ze względu na formalności nie spieszyli się z tym, a szefowie wydziałów VII mało interesowali się, jak oficerowie zwiadu pracują z rezydentami i jak rezydenci pracują z przekazanymi na łączność informatorami. Z tego powodu doszło nawet do tego, że kierownik Sekcji VII 193. batalionu w 19. Brygadzie dla utrzymania łączności i odbierania doniesień od rezydenta, który obsługiwał 5 inf[ormatorów], wykorzystywał z-cę d-cy 111. Strażnicy, bo sam osobiście nie chciał z nim spotykać się. Należy nadmienić, że batalion ten więcej rezydentów nie posiadał. W 15. Brygadzie rezydent „Jankowski” wskutek braku czasu polecił jednemu z obsługiwanych informatorów nawiązać łączność z drugim informatorem.

Najgorzej pod tym względem jest również i pod wieloma innymi było w 23. Brygadzie. Zwiad tej Brygady w ciągu roku zawerbował tylko jednego rezydenta, którego bez końca szkolił do pełnienia tej funkcji. Taki stosunek do przygotowania rezydentów do pracy i powiązania licznej sieci informacyjno-sygnalizacyjnej w rezydentury uniemożliwia odciążenie oficerów zwiadu od mniej wartościowej agentury i jest niedopuszczalny w przyszłej pracy.

Trzeba więcej werbować rezydentów, lepiej i aktywniej szkolić ich oraz śmiało wykorzystywać w tym charakterze, nie zapominając o tym, że rezydentem może być człowiek politycznie pewny i na odpowiednim poziomie, że rezydentowi można przekazać sieć sprawdzoną, niezdemoralizowaną i niezdekonspirowaną oraz że nie należy wprowadzać rezydenta do rozpracowania osób podejrzanych. Mówię o tym dlatego, ponieważ są przejawy zaniku czujności w doborze kandydatów (3. Brygada – rezydent „Zagajnik Jan”, podejrzany o współpracę z byłą bandą), przekazywania nieodpowiedniej sieci na łączność (9. Brygada – rezydent „Jeż”, prawdopodobnie zdekonspirowany wskutek pracy z informatorami, którzy odmawiali współpracy) i stawiania rezydentowi, członkowi Partii, zadań zlecających nawiązanie przyjaznych stosunków z elementem wrogim i przestępczym dla zdobycia zaufania, co jest niedopuszczalne (15. Brygada). Do tego celu należy wykorzystywać agentów, a nie rezydentów, których werbuje się nie do rozpracowania osób, a do obsługiwania sieci.

Jako dobry i godny naśladowania przykład w tym zagadnieniu można brać z Sekcji VII 81. batalionu 8. Brygady, która w ciągu roku zawerbowała 10 rezydentów, z których 7 na dzień 1 IX [19]54 r. pracowało z siecią, obsługując dość dobrze 19 informatorów. Dzięki dobrej pracy wymienionej Sekcji VII, Sekcji VII 84. batalionu i kierownictwa Wydziału VII 8. Brygada pod względem ilości i jakości rezydentur

wyszła na czołowe miejsce. **Przykład ten świadczy, że przy właściwym zrozumieniu i podejściu do sprawy, mimo niezaprzeczalnych trudności, można sprostać zadaniu i ruszyć naprzód.**

6. Oficerowie liniowi wprowadzeni do pracy zwiadowczej mimo wyraźnego rozkazu d-cy WOP dotychczas w sposób właściwy nie włączyli się do niej. W czasie komisyjnej kontroli pracy zwiadu brygad WOP stwierdzono, że wielu d-ców strażnic, oficerów GPK i d-ców batalionów nie docenia wagi i znaczenia pracy z agenturą, **traktuje ją jako drugorzędną i mniej istotną w ochronie granicy państwowej.** Dobitym wyrazem i przejawem tego jest znikoma ilość sieci przyjętej na łączność, tu i ówdzie spotykana zła praca z siecią lub całkowite niedbalstwo w tym kierunku. Dam przykład na jednej z aktywniejszych brygad, która stosunkowo niezłe wypadła w komisyjnej kontroli, a mianowicie z 8. Brygady WOP.

W Brygadzie tej na dzień 1 IX [1]54 r. w trzech kontrolowanych batalionach w ogóle nie pracowało z agenturą 13 oficerów dowódców, w tym 3 d-cy batalionów i 10 d-ców strażnic. Część z nich uchylała się od pracy zwiadowczej, części odebrano sieć z powodu złej pracy, a części d-ców strażnic zwiad obawiał się przekazać informatorów na łączność, aby nie demoralizować dalszej agentury. Na pozór wydaje się to słuszne, a faktycznie jest niesłuszne, gdyż nie wykorzystuje się wszystkich możliwych środków, aby zmusić ich do pracy zwiadowczej. Moim zdaniem, o ile d-ca strażnicy, d-ca GPK i d-ca batalionu nie może lub nie chce pracować z agenturą, to nie może być dowódcą.

Nie lepiej, a nawet gorzej było i jest w pozostałych brygadach. Ale nie to jest najgorsze i najistotniejsze. Najgorsze i najistotniejsze jest to, że aparat dowódczy nie wnika i nie kontroluje, co i jak robi zwiad. Notowano wypadki, że nie zawsze zabezpieczał i stwarzał dla zwiadu możliwie jak najlepsze warunki do pracy. Na przykład:

Z-cy d-ców strażnic ds. zwiadu, którzy obsługują gros sieci, pełnią służbę oficera dyżurnego na strażnicy wg kolejności, tzn. przy pełnej obsadzie strażnicy co 3–4 dni. Na kontrole służby granicznej wysyła się ich prawie co dzień. Powoduje to nawet u dobrych oficerów zwiadu przemęczenie i zniechęcenie do pracy, co sprzyja różnego rodzaju zaniedbaniom i wykroczeniom. Ma to miejsce dlatego, że d-cy batalionów i strażnic w niektórych brygadach indywidualnie nie wnikają w to zagadnienie. Nie znaczy to, że z-cy d-ców strażnic nie powinni pełnić służby i chodzić na kontrolę elementów. **Z-cy d-ców strażnic pełnili i będą pełnić służbę, jednak częstotliwość jej d-cy strażnic winni uzależnić od obciążenia oficera zwiadu siecią (większa sieć – mniej służby, mniejsza sieć – więcej służby), a d-cy batalionów śledzić za przestrzeganiem tej zasady.**

Nie zawsze również d-cy batalionów, a nawet d-cy brygad i ich sztaby, organizując służbę i pracę na swoich odcinkach, uwzględniali plany pracy zwiadowczej, a szczególnie grafik spotkań z agenturą. Np. w czasie komisyjnej kontroli pracy zwiadu jednej z brygad na strażnicę przyszedł telefonogram nakazujący oficerom stawić się nazajutrz do sztabu na szkolenie. Szkolenie takie nie było przewidziane na dany dzień i nie było w początku miesiąca podane do wiadomości oficerom, którzy na ten dzień

mieli zaplanowane spotkania. Takie postępowanie, a miało ono miejsce w mniejszym lub większym stopniu i w innych brygadach, odzwierciedlające brak koordynacji pracy między poszczególnymi służbami, przyczynia się do rozluźnienia dyscypliny w pracy z agenturą i w ogóle nie sprzyja jej. Przy takim udziale i stosunku aparatu dowódczego do pracy z agenturą ani d-ca strażnicy, ani d-ca batalionu nie może być uważany za organizatora i kierownika pracy zwiadowczej, którym bezwzględnie musi być i musi stać się, i to w jak najkrótszym czasie.

7. Aparat kierowniczy zwiadu na szczeblu brygady, mimo wielokrotnie zwracanej uwagi, w ogóle nie pracuje z agenturą lub w bardzo minimalnym i daleko niedostatecznym stopniu.

W czasie komisyjnej kontroli pracy zwiadu stwierdzono, że tylko 2 szefów wydziałów VII miało na łączności i pracowało każdy z 2 agentami. Pozostali nie pracowali. Podobny stan miał miejsce u kierowników sekcji II bezpośrednio odpowiedzialnych za tę dziedzinę pracy. I tak kierownicy sekcji 2 w 3., 4., 5., i 16. Brygadzie mieli od 2 do 5 tajnych współpracowników nieprzedstawiających większej wartości, tak że współpraca z nimi nie układała się pomyślnie, nie była wzorem i dobrym przykładem dla podwładnych.

Więcej i lepszą sieć agenturalną mieli na łączności kierownicy sekcji VII i ich pomocnicy, lecz w zasadzie nie przekraczała ona liczby 10 tajnych współpracowników na 1 oficera.

Powoduje to, że cały ciężar pracy z siecią agenturalną spada na barki z-ców dowódców strażnic ds. zwiadu, czyli na ludzi najmniej zaawansowanych operacyjnie i politycznie. Według posiadanych danych właśnie oni obsługiwali większość agentury będącej na łączności zwiadu i otrzymywali większość doniesień uzyskanych przez zwiad.

Przy takim układzie sił i stosunku do pracy z siecią agenturalną nie może nastąpić radykalna poprawa w pracy agenturalnej, a tym samym i w walce z przestępczością graniczną. **Źródła zła i wszelkich niedociągnięć w pracy z siecią agenturalną tkwią bowiem nie tylko w niewłaściwym ustawieniu agentury zwiadu, ale i w niewłaściwym praktycznym wykorzystaniu, nieumiejętnym organizowaniu łączności i odbywaniu spotkań. Bardzo ujemnie na jej poziomie odbija się formalna pogon za ilością doniesień, bez względu na treść i istotę w ochronie granicy państwowej, jak również powierzchowna ocena pracy nie według konkretnych wyników w pracy z siecią agenturalną i w ochronie granicy państwowej, a według ilości doniesień.** Pogon za ilością doniesień bez względu na treść wyrządza taką samą szkodę dla walki z przestępczością graniczną jak masowe nieprzemyślane werbunki bez ściśle określonego celu i operacyjnej potrzeby, o czym będę jeszcze mówił.

Dobitnym wyrazem tego stanu rzeczy w omawianym okresie był brak poważniejszych wyników w rozpracowaniu spraw, ponieważ przeciętnie na 100 proc. wszczętych i prowadzonych rozpracowań agenturalnych 37 proc. umarzano ze względu na nieaktualność i niepotwierdzenie się materiałów, 16 proc. przekazano do dalszego

prowadzenia urzędowi bezpieczeństwa i tylko 3 proc. zlikwidowano, zatrzymując w zasadzie pojedyncze osoby podejrzane o przestępstwa graniczne, przeważnie o charakterze przemytniczym. Pozostałe 44 proc. spraw było rozpracowywanych przewlekłe i często bez perspektywy. W większości spraw zwiad brygad nie ma bliższych danych, który z figurantów i gdzie przekracza granicę lub zamierza dokonać przestępstwa granicznego, aby ująć go, ewentualnie moment ten wykorzystać operacyjnie do głębszego, poważniejszego rozpracowania charakteru przestępczej działalności.

Wymaga to niezwłocznej poprawy, surowego zakazu besztania i pomiatania tajnymi współpracownikami, stawiania przed tajnymi współpracownikami zadań wpływających z celu i charakteru werbunku, przywiązania większej niż dotychczas uwagi w pracy z siecią agenturalną ujawnionym osobom podejrzany o uprawianie przestępstw granicznych, poważniejszego stosunku do doniesień istotnych w ochronie granicy i do książki ewidencji elementu podejrzanego, włączenia do pracy z agenturą aparatu kierowniczego zwiadu brygady, d-ców batalionów, d-ców strażnic oraz wyzbycia się biurokratycznego i niewłaściwego stosunku do agentury i pracy z agenturą, szczególnie tam, gdzie przenosi się oficera, a nie dopilnowuje się przekazania agentury i obowiązków zwiadowczych. Organizując i prowadząc pracę z agenturą, trzeba pamiętać, że podstawowym jej celem i zadaniem jest ochrona granicy państwowej i walka z przestępczością graniczną. Będzie ona skuteczniejsza, a ciosy nasze celne wtedy, kiedy trafnie rozpoznamy przestępcze metody przez nich stosowane i całą pracę agenturalną skierujemy na nich. Trzeba również wpłynąć na d-ców strażnic i d-ców batalionów, aby zmienili swój stosunek do pracy z agenturą i do zwiadowców, aby więcej kontrolowali i pomagali w pracy swoim zastępcom ds. zwiadu, uwzględniali ich plany pracy we własnych przedsięwzięciach.

Stwierdzenie, że ogromna ilość ludzi spośród elementu potencjalnie wrogięgo popiera dziś czynnie władzę ludową, nie może być powodem do samouspokojenia. Przeciwnie – zaostrenie się walki klasowej, tworzenie agresywnej armii neohitlerowskiej, masowe przerzucanie szpiegów do kraju przez zagraniczne ośrodki dywersyjno-szpiegowskie każe nam wzmocnić czujność, wyteńczyć siły, wyostrzyć naszą broń, jaką jest agentura, i umieć ją odpowiednio nacelować w walce z wrogiem nielegalnie naruszającym granicę. Im większe są bowiem nasze sukcesy w budownictwie socjalizmu, tym wścieklejsze są próby szpiegów i dywersantów imperialistycznych, by przeniknąć przez granicę i szkodzić nam. **Dla wykrycia i unieszkodliwienia tych prób potrzebna jest zwiadowi tylko taka sieć agenturalna, która może ujawniać wszystkie takie obce osoby podejrzane pojawiające się na pograniczu, która posiada bezpośrednio dotarcie i rozpracowuje konkretne osoby podejrzane o przestępstwa graniczne i która posiada konkretne zadania operacyjne w ochronie granicy państwowej.**

To określenie charakteru i kierunku pracy agenturalnej oraz kierunku rozpracowań musi stać się przedmiotem skoncentrowanego wysiłku całego naszego aparatu zwiadowczego.

II. Werbunek sieci agenturalnej

Zasadniczą pozycją w rozbudowie agentury na pograniczu w latach ubiegłych i w omawianym okresie zajmowały werbunki sieci informacyjno-sygnalizacyjnej. Jednostki operacyjne zwiadu dążyły przy tym do możliwie jak najgłębszego nasycenia siecią informacyjno-sygnalizacyjną całej strefy nadgranicznej i wszystkich obiektów związanych z granicą. W rezultacie stworzono liczną sieć informacyjną bez większego dotarcia do konkretnych osób podejrzanych o przestępstwa graniczne i nie zawsze znajdującą się na zagrożonych kierunkach dogodnych do nielegalnego przekroczenia granicy. W latach ubiegłych, kiedy przestępczość graniczna i inna wroga działalność była bardziej masowa, sieć w ten sposób rozbudowana dawała istotne i cenne materiały. Obecnie, kiedy przestępcy graniczni i wrogowie po szeregu druzgocących ciosów zmienili swoją taktykę i przeszli do bardziej perfidnych i zamaskowanych metod działania – stała się ona bardziej bezużyteczna i z narzędzia w walce z szpiegami, dywersantami i innymi przestępcami naruszającymi granicę państwową przekształciła się w środek informacji o nastrojach szerokich mas ludności, o stosunkach panujących w różnych instytucjach i urzędach, niekiedy w czynnik kontroli i ingerencji zwiadu jako organu kontrwywiadu w różne dziedziny naszego życia, co wpływa hamująco zarówno na aktywizację życia społecznego i politycznego, jak i na samą walkę z przestępczością graniczną. Nie znaczy to, że sieć informacyjno-sygnalizacyjna jest nam niepotrzebna. Wręcz odwrotnie – w warunkach walki z przestępcami rekrutującymi się nie tylko z terenów nadgranicznych, ale i z głębi kraju – jest konieczna. **Jednak zbytne rozszerzenie jej na terenie całej strefy nadgranicznej i we wszystkich obiektach związanych z ochroną granicy, bez względu na operacyjną konieczność i potrzebę, jest niewskazane.**

Niestety, trzeba samokrytycznie przyznać, że w zwiadzie bardzo często o werbunku decydowała nie operacyjna konieczność, a zatrzymanie danej osoby z drobnym przemytem, uzyskanie mniej lub więcej istotnych materiałów obciążających, brak tajnego współpracownika w danej miejscowości, niekiedy mało związanej z granicą i przestępczością graniczną lub zamieszkaną przez **ludność pozytywnie ustosunkowaną i chętnie współpracującą oficjalnie.** **Rezultat był taki, że ilościowy wzrost agentury nie szedł w parze z operacyjnym uszczelnianiem granicy państwowej, z uaktywnieniem walki z przestępcami granicznymi i sprawcami bezkarnych przerwań.**

Wypaczenie to bardzo istotne w werbunku sieci agenturalnej zaistniało z następujących braków w tej dziedzinie naszej pracy:

1. **Dotychczas istnieje u nas niewykorzeniona do reszty pogoń nie za jakością, a za ilością werbowanych. Właśnie stąd rodzą się i wynikają nieprzemysłane, przypadkowe werbunki sieci informacyjno-sygnalizacyjnej, które nie dają i niepotrzebnie zabierają cenny czas oficerowi zwiadu. Świadczy o tym fakt, że przeciętnie na 100 proc. tajnych współpracowników wyeliminowanych**

z sieci w omawianym okresie powodem eliminowania aż w 50 proc. była nieprzydatność do dalszej współpracy. Najwięcej balastu wyeliminował zwiad 16. i 12. Brygady, a najwięcej posiada go w sieci zwiad 9. i 3. Brygady, który najpochopniej podchodził do zagadnienia werbowania agentury.

2. **Nadal werbuje się u nas szereg osób na niewłaściwych materiałach**, wykorzystując zaskoczenie i kryzys psychiczny, a niekiedy nawet szantaż, zastraszanie i pogrożki dla uzyskania zgody na współpracę. **Werbunki takie nie tylko, że operacyjnie nic nie dają, ale wyrządzają olbrzymią szkodę polityczną, naruszają praworządność.** Werbowany bowiem po powrocie do miejsca zamieszkania wraca do równowagi i analizuje przeżyty proces. O ile okaże się nim wróg, któremu nie potrafiliśmy udowodnić przestępczej działalności i zamiast na kompromitującym materiale zawerbowaliśmy na zasadzie lojalności – nie będzie on z nami współpracował lub współpraca jego będzie dwulicowa. O ile będzie nim obywatel lojalnie ustosunkowany, któremu bezpodstawnie zarzucono lub wyolbrzymiono mało istotne przewinienia, nakłaniano do przyznania się do rzekomych przestępstw, a po zorientowaniu się w nieprawdziwości posiadanych materiałów zaproponowano współpracę i zawerbowano pod pierwszym lepszym pretekstem, to również nie będzie on z nami współpracował, **gdyż taka metoda i okoliczności, jakie ona stwarza, nie przyciągają do współpracy, a wręcz odwrotnie – odpychają, ustawiają oficera zwiadu w niewłaściwym świetle i podrywają autorytet WOP.**

Szczególnie niecelowe i mało przydatne są werbunki sieci informacyjno-sygnalizacyjnej na kompromitujących materiałach, nawet istotnych i obciążających. Istota współpracy tej kategorii sieci wymaga bowiem szczególnego oddania dla władzy ludowej i **idei socjalizmu, patriotyzmu i uczciwości.** Wątpliwym jest, aby cechom tym odpowiadał tajny współpracownik werbowany na kompromitującym materiale, którego trzeba ściśle kontrolować, sprawdzać i pilnować nawet wtedy, **kiedy chodzi o wykonanie ściśle określonego zadania.**

Niecelowość i mała przydatność sieci informacyjno-sygnalizacyjnej werbowanej na kompromitującym materiale, nie mówiąc już o werbunkach na niewłaściwych materiałach, potwierdza fakt, że w 1954 r. na ogólną ilość wyeliminowanych tajnych współpracowników z powodu nieprzydatności 30 proc. werbowanych było na kompromitującym materiale. Najwięcej wyeliminowanych tego rodzaju było w 16. i 12. Brygadzie. Najwięcej nowych werbunków tego charakteru w ostatnich miesiącach ubiegłego roku było w 5. i 3. Brygadzie WOP. Rezultaty pracy z siecią agenturalną werbowaną na tej podstawie nie są zadowalające, ponieważ przeciętnie daje ona tyle doniesień co tajni współpracownicy werbowani na innych podstawach, natomiast doniesień granicznych o wiele mniej.

Miedzy innymi stwierdzono takie nonsensy, że jako podstawę do werbunku informatora sygnalizacyjnego wykorzystano fakt znajomości z d-cą strażnicy (19. Brygada), wypadek złego obchodzenia się z narzędziami pracy, z czego usiłowano zrobić

sabotaż drogą konfrontacji werbowanego z biegłym (5. Brygada), rozmowę z żołnierzami WOP na temat sytuacji w kraju i na arenie międzynarodowej, co potraktowano jako wrogą agitację (8. Brygada). częste wyjazdy do Polski centralnej (9. Brygada).

Tego rodzaju stosunek do podstawy werbunku jest niedopuszczalny i musi radykalnie ulec zmianie, jeżeli chcemy podnieść jakość sieci i poziom pracy z siecią agenturalną. Właściwa podstawa werbunku decyduje bowiem o późniejszej dobrej pracy zawerbowanego. **Trzeba przyjąć jako zasadę, że na kompromitującym materiale należy werbować agentów i to tylko do konkretnych spraw. Sieć informacyjno-sygnalizacyjną – tylko na uczuciach patriotycznych lub zasadzie lojalności pod konkretne osoby podejrzane o przestępstwa graniczne i na stwierdzonych kierunkach przestępczości.** W jednym i drugim wypadku podstawa werbunku winna być sprawdzona i nie może budzić żadnych wątpliwości. Większą niż dotychczas uwagę w werbowaniu sieci sygnalizacyjnej należy zwrócić na służbę leśną, ponieważ wskutek omijania przez przestępców osiedli i ludności zamieszkałej w strefie nadgranicznej leśniczy, gajowy i inny pracownik lasów państwowych, który często bywa w lasach przygranicznych ma możliwość zetknąć się z nimi i zasygnalizować nam o nich. Dobitym wyrazem możliwości, jakie posiada w tym kierunku służba leśna, jest fakt, że na odcinku 12. Brygady jeden gajowy wraz z żoną w ciągu kilku lat przyczynił się do ujęcia ponad 50 przestępców. Postępowaniem jego kierował obywatelski obowiązek. Został on rozbudzony przez naszych oficerów, którzy odpowiednio oddziaływali i wynagradzali wymienionego, co nie zawsze robią i doceniają inne brygady. Zadaniem naszej kadry jest znaleźć i wychować takich gajowych i innych obywateli pozytywnie ustosunkowanych do naszego ustroju. O ile stać będzie temu na przeszkodzie element wrogi i niepewny, a taki jest jeszcze wśród służby leśnej, to należy interweniować u władz terenowych, aby spowodowały przeniesienie go z pogranicza w głąb kraju.

3. Aparat kierowniczy zwiadu, poczynając od kierowników sekcji VII, w niedostatecznym jeszcze stopniu brał udział w werbowaniu agentury. Zadanie jego w tej podstawowej i zasadniczej czynności operacyjnej w zasadzie ograniczyło się do rozpatrywania i zatwierdzania poszczególnych raportów związanych z werbowaniem. Co gorsza, kierownik Sekcji VII i szef Wydziału VII, rozpatrując i zatwierdzając poszczególne raporty związane z werbunkiem, w wielu wypadkach nie analizowali i głębiej nie zastanawiali się, czy dany werbunek naprawdę jest konieczny i istotny w ochronie granicy i w walce z przestępczością graniczną, czy kandydat jest celowy i przydatny do współpracy, mechanicznie akceptując je. Rzadko spotykało się, aby dla sprawdzenia powyższego kierownik Sekcji VII lub szef Wydziału VII osobiście wyjechał lub wysłał odpowiedzialnego pracownika w teren i sprawdził wiarygodność tego, co jemu [przekazał] oficer w raporcie o werbunek. Co gorsza, nawet po werbunku, gdy niezbitcie wychodziła na jaw niecelowość i nieprzydatność kandydata, nieudany werbunek akceptowało się

i zatwierdzało, dezinformując w sprawozdaniach Zarząd VII DWOP o jego rzekomej wartości i o walorach nowozawerbowanego, którego jak na przykład miało to miejsce z inf. „Gajda” w 5. Brygadzie, werbowano dwa dni, sprowadzano biegłego inżyniera na konfrontację, o czym niewątpliwie zaraz nazajutrz wiedziało całe otoczenie z wyjątkiem przełożonych.

Klajstrowanie i lakierowanie braków nie licuje z obliczem członka Partii.

W tym konkretnym wypadku z inf. „Gajda” nie należało wyrazić zgody na to, aby werbunek na kompromitującym materiale przeprowadził pomocnik kierownika Sekcji VII, nie należało zatwierdzić werbunku, ukarać winnego dopuszczenia do konfrontacji i zameldować do Zarządu VII DWOP, a fakt wykorzystać do szkolenia. Tego szef Wydziału VII 5. Brygady nie zrobił. Nie robią tego i inni szefowie wydziałów VII brygad.

Wymieniony skandaliczny fakt nie został nawet napiętnowany i omówiony z oficerami zwiadu, nie wyciągnięto również wniosków do winnych.

4. D-cy strażnic, którzy najlepiej znają swój odcinek, najlepiej zdają sobie sprawę z potrzeb, braków i luk w jego zabezpieczeniu, nie przejawiają dotychczas prawie żadnej inicjatywy w doborze kandydatów na werbunek. Kandydaci przez nich dobrani niewątpliwie lepiej byłoby rozmieszczeni w terenie, dawaliby więcej danych do sytuacji, co podniosłoby poziom planowania i organizacji służby oraz skuteczność ochrony granicy państwowej.

Szefowie wydziałów VII ze swojej strony nie poczynili nic, aby przez d-ców brygad i d-ców batalionów w oparciu o kierowników sekcji VII inicjatywę tę pobudzić i rozwinąć. O tym nie można zapomnieć i trzeba wprowadzić do tej pracy bardziej intensywnie aparat dowódczy, gdyż zgodnie z decyzją d-cy wojsk jedynym kierownikiem i organizatorem pracy zwiadowczej na odcinku strażnicy ma być d-ca strażnicy.

Omówione przeze mnie niedociągnięcia i braki w werbowaniu sieci agenturalnej, a szczególnie biurokratyczne, powierzchowne podejście i bierny stosunek do tego zagadnienia ze strony szefów wydziałów VII wyrabia u podwładnych niesłuszne przeświadczenie, że każdy werbunek na terenie pogranicza jest celowy, że każdego, kto mieszka na pograniczu, można zawerbować, nawet bez żadnej podstawy. **Przeświadczenie to w połączeniu z cichą aprobatą sprzyja stępieniu czujności u podwładnych, rodzi szablon i prymitywizm, wypacza kontrwywiadowczy charakter pracy, co z kolei istotnie obniża wartość sieci.** Świadczy o tym fakt, że mimo poważnej ilości wyeliminowanego balastu na przestrzeni roku ubiegłego mamy jeszcze w naszej sieci agenturę nieprzydatną. Zjawisko to niedobrze jeszcze mówi o jakości pracy, mimo że w porównaniu z rokiem poprzednim była ona lepsza.

Wymaga to niezwłocznej poprawy, wprowadzenia surowego zakazu werbowania agentury bez operacyjnej konieczności i bez ściśle określonych podstaw werbunku, czynnego włączenia przede wszystkim oficerów sekcji VII do doboru i opracowania kandydatów na werbunek oraz wyeliminowania efekciarstwa i szkoldiwej oceny pracy na podstawie powierzchownych rezultatów (ilość werbunków).

Trzeba pamiętać, że nie ilość, a jakość agentury decyduje w walce z przestępczością graniczną, że miernikiem dobrej pracy są nie powierzchowne efekty, a konkretne wyniki w walce z rzeczywistymi przestępcami o pełną nienaruszalność granicy.

III. Rozpracowania agenturalne

Rozpracowania agenturalne wskutek braków w pracy z agenturą i w werbowaniu sieci agenturalnej nie były jeszcze prowadzone w sposób zadowalający. Wynika to stąd, że istnieje jeszcze bojaźń przed śmiałymi werbunkami agentów, że wstępny niesprawdzony materiał, jak również i potwierdzony jest prawie jednakowo traktowany i w jednakowym tempie, które ma jeszcze wiele do życzenia, rozpracowywany. Na przykład: w m-cu sierpniu 1954 r. zwiad jednej z brygad otrzymał z WKS Wrocław zeznanie przestępcy granicznego, który dał wyjście na osobę zamieszkałą w pasie granicznym. Osoba ta miała kierować zatrzymanego do osobnika, który od dłuższego czasu nielegalnie przekracza [granice] do CSRS, celem otrzymania pomocy w dokonaniu przestępstwa. Materiał ten kierownik Sekcji II Wydziału VII odwiózł do Sekcji VII batalionu i zostawił z poleceniem ustalenia osób podejrzanych i opracowania planu operacyjnych przedsięwzięć. Sekcja VII dokonała ustalenia i nic więcej nie zrobiła, bo nie wiedziała, co i jak zrobić. Wydział VII po przekazaniu materiałów przestał się nim interesować, mimo że sam nie posiadał i nie prowadził żadnych rozpracowań.

Podobny wypadek miał miejsce w tej brygadzie w m-cu maju ubiegłego roku z doniesieniami inf. „Kret”, który zgłosił zamiar ucieczki z kraju jednego z leśniczych. W m-cu sierpniu, czyli po 2 m-cach, wyjechał on w niewiadomym kierunku i do dnia kontroli nie wiadomo było, co się z nim stało.

Należy nadmienić, że zwiad 54. batalionu, na odcinku którego oba fakty miały miejsce, prowadził aktywne rozpracowanie niejakiego **Kolasy** Bogumiła, który, jak wynika z wstępnego materiału, był zatrzymany i karany za nielegalne przekraczanie granicy, o które go rozpracowywano, oraz inna sprawa na kontakty osoby aresztowanej przez UBP, nie mając o nich żadnych bliższych danych.

Nie lepiej pod tym względem jest w innych brygadach, za co ponoszą winę wydziały VII brygad, które nie przyjmują agentury i spraw do osobistego prowadzenia, w niedostatecznym jeszcze stopniu kontrolują przebieg rozpracowania przez podwładnych. **Sami szefowie wydziałów VII poświęcają im dotychczas za mało uwagi.**

Źle jest również, że nie o wszystkich istotnych materiałach powiadamia się Zarząd VII DWOP. Najczęściej ma to miejsce w 3. i 5. Brygadzie WOP.

Wymaga to radykalnej poprawy, a w dalszej pracy zwiadowczej poświęcenia maksimum wysiłku wszczętym rozpracowywaniom agenturalnym i istotnym pierwotnym materiałom sygnalizującym istnienie przestępczości granicznej. Rola i udział Wydziału VII w tym kierunku musi dominować. Nie może być takiej sprawy agencyjnej lub wstępno-agencyjnej, w której rozpracowaniu uczestniczyłaby agentura

na łączności kierownika Sekcji VII, kierownika Sekcji II i jego pomocników, a w ważniejszych na łączności szefa Wydziału VII. Najlepszym sposobem zwyciężenia bojaźni przed śmiałymi werbunkami agentów do spraw jest dobry przykład takiego werbunku przez szefa Wydziału VII i kierownika Sekcji II, a nawet jego udział i konkretna pomoc podwładnemu w doborze samego kandydata i w samym przeprowadzeniu werbunku. Jaką nieocenioną pomoc może okazać w jego zdobyciu doświadczony oficer Wydziału VII, świadczy fakt, jaki miał miejsce w m-cu wrześniu ubiegłego roku w 8. Brygadzie WOP, gdzie dzięki śmiałemu werbunkowi jednego z figurantów przygotowujących się do grupowego nielegalnego przekroczenia granicy nie dopuszczono do bezkarnego przzerwania, dano podstawę zlikwidować i zatrzymać kilku przestępców. Inicjatorem i realizatorem werbunku był kierownik Sekcji II, a obecnie szef Wydziału VII 3. Brygady. Trzeba uzmysłwić sobie i doprowadzić do świadomości podwładnych, że zamrożenie materiałów i przewlekłe ich rozpracowanie to korzenie się przed wrogiem, **to takie samo naruszenie praworządności jak stosowanie nie- dozwolonych metod w pracy agenturalnej i śledczej.**

IV. Wykorzenienie przejawów prowadzenia agenturalno-informacyjnej roboty wśród członków Partii

Mimo tego, że już parę lat wstecz wyeliminowaliśmy z sieci agenturalnej wszystkich agentów i informatorów członków Partii oraz obecnie eliminujemy każdego tajnego współpracownika tej kategorii z chwilą wstąpienia w szeregi kandydatów, mieliśmy niezdrowe objawy nastawiania posiadanej agentury na poszczególnych członków Partii i zbieranie na nich materiałów tą drogą. Jeden z obecnych szefów wydziałów VII w pierwszej połowie ubiegłego roku dopuścił nawet do tego, że podległy jemu pracownik zaczął rozpracowywać sekretarza POP, a jeden z kierowników sekcji VII zbierać materiały na niektórych członków Partii. Po ostrych upomnieniach i sankcjach skończono z tym, jednak nie wszyscy jeszcze oficerowie pracujący z agenturą w należyty sposób uwzględniają to w swej pracy. W czasie ostatniej kontroli stwierdzono bowiem pojedyncze wypadki stawiania zadań i odbieranie nieistotnych doniesień na okoliczności członków Partii.

Dlatego też trzeba doprowadzić do świadomości wszystkich oficerów pracujących z agenturą i z całym naciskiem przestrzec ich, że jakakolwiek agenturalno-informacyjna robota w szeregach partyjnych jest niedopuszczalna i będzie uważana za robotę antypartyjną. W stosunku do winnych nieprzestrzegania tej zasady będą wyciągane wnioski partyjne i służbowe.

Jeżeli zdarzy się wypadek, że wpłynie istotne doniesienie obciążające członka Partii, to materiał ten niezwłocznie winien być przedstawiony I sekretarzowi KW PZPR. W dalszej pracy w wypadku wstąpienia informatora, agenta w szeregi partyjne zwalniać ich z obowiązku tajnej współpracy. W wyjątkowo uzasadnionych wypadkach, gdy poważne potrzeby operacyjne wskazują na konieczność pozostawienia ich

w tym charakterze w sieci agenturalnej na określony czas i dla wykonania konkretnych zdań – można to zrobić po uprzednim uzyskaniu zgody Zarządu VII i I sekretarza KW PZPR. Jeżeli którykolwiek z nich mimo swej pozytywnej współpracy ze zwiadem nie powinien być w szeregach partyjnych, obowiązkiem szefa Wydziału VII jest poinformować o tym właściwe instancje partyjne. **Trzeba pamiętać, że nie ma takiej sprawy, z którą nie można byłoby zwrócić się i nie mógłby być z nią zaznajomiony I sekretarz KW PZPR.**

V. Praca śledcza

Zasadniczym kierunkiem pracy śledczej zwiadu w latach ubiegłych i w omawianym okresie było uzyskanie przyznania się zatrzymanej osoby podejrzanej do przestępstwa i zeznania obciążającego na inne osoby. Niewątpliwie i jedno, i drugie jest rzeczą cenną, ale nie może ono stanowić dostatecznego dowodu winy. Dowodem takim mogą być tylko obiektywne fakty dokonania przestępstwa, ponieważ chęć uzyskania za wszelką cenę przyznania się podejrzanego bez badania obiektywnych faktów potwierdzających winę prowadzi do stosowania niedozwolonych nacisków, do wymuszania zeznań, do brutalnego łamania praworządności i do zagmatwania sprawy. U nas do chwili obecnej jest to przyczyną przytrzymywania zatrzymanych w areszcie ponad określony prawnie czas bez sankcji prokuratora. Karygodny taki wypadek miał miejsce w m-cu grudniu w 42. batalionie 4. Brygady. Kierownik Sekcji VII tego batalionu bezprawnie trzymał przez 36 godzin w areszcie zatrzymaną osobę za nielegalny wjazd do strefy nadgranicznej. Ten skandaliczny wypadek świadczy, że nie do wszystkich naszych oficerów dotarło znaczenie praworządności i waga państwowa tego zagadnienia. **Dlatego też brak obiektywizmu w naszej pracy śledczej, tu i ówdzie spotykane, bezprawne przytrzymywanie osób zatrzymanych w aresztach jest najistotniejszym i najważniejszym brakiem naszego śledztwa, które trzeba wyeliminować.**

Ostatnio zdarzył się wypadek z jednej z brygad, że oficer śledczy zignorował w ogóle zeznania podejrzanego, który stanowczo obciążył jednego z oficerów WOP. Zeznania te oficer śledczy mimo potwierdzenia przez WKS nie tylko zbagatelizował, ale nie zameldował o nich przełożonym, za co będzie surowo ukarany. Oto charakterystyczny przykład braku obiektywizmu, który świadczy o niesłusznym, jednostronnym, tendencyjnym podejściu do zatrzymanego i jego zeznań.

Obiektywizm polega na tym, że przyjmujemy wszystkie zeznania i wyjaśnienia od zatrzymanego, sprawdzamy jego wiarygodność, a dopiero oceniamy ich wiarygodność. Nikt nie dał nam prawa odrzucać zeznań i wyjaśnień zatrzymanego bez sprawdzenia ich wiarygodności. Postępowanie takie jak wymienionego oficera śledczego jest bardzo szkodliwe i nie do pomyślenia w przyszłej pracy.

Poza tym ujemnym momentem w pracy śledczej zwiadu jest to, że w niedostatecznej jeszcze mierze pobiera się sankcję na przestępców, co do których są uzasadnione podejrzenia, iż korzystali z pomocy innych osób zamieszkałych na pograniczu,

oraz niedostatecznie aktywna praca nad zatrzymanymi osobami podejrzanymi znajdującymi się w aresztach na sankcji.

Chociaż w pracy śledczej zwiadu brygad nie stwierdzono poważniejszych wypadków naruszania praworządności, to te, jakie były i o jakich mieliśmy sygnały z zewnątrz, winny zaostriżyć naszą czujność i całego podległego aparatu. Dlatego też nie wolno dopuścić do jakichkolwiek niedozwolonych metod w pracy śledczej i naruszania norm prawa, które piętnuje nie tylko nieprzestrzeganie przepisów, ale i beczynność w stosunku do osób zatrzymanych. **Podstawowym zadaniem śledztwa musi stać się nie uzyskanie formalnego przyznania się do winy ze strony zatrzymanego, a wyjawienie obiektywnej prawdy, ocena przestępstwa tylko na podstawie zebranych obiektywnych dowodów winy (faktów).**

VI. Współdziałanie zwiadu ze służbą liniową

Opracowanie i wprowadzenie w życie ściśle określonych zasad współdziałania zwiadu ze służbą liniową w służbie ochrony granicy państwowej wyeliminowało istniejącą w tym zagadnieniu nadmierną pisaninę i w wielu wypadkach przyniosło realne wyniki w postaci większej skuteczności prowadzonych pościgów za sprawcami bezkarnych przerwań. Byłyby one bardziej skuteczne, gdyby d-cy strażnic, d-cy batalionów i ich z-cy ds. zwiadu lepiej i gruntowniej znali je oraz ściśle wg tych zasad ustaliali zwiad i wykorzystywali zwiad we wszystkich działaniach związanych z ochroną granicy państwowej. Niestety, nie wszędzie i wszyscy tak robią.

W czasie komisyjnej kontroli pracy zwiadu 84. batalionu 8. Brygady stwierdzono, że w czasie bezkarnego przerwania pełniący obowiązki d-cy batalionu szef sztabu wyznaczył pomocnika kierownika Sekcji VII na dowódcę grupy pościgowej. Kierownik Sekcji VII, który przyszedł parę minut później, w roli d-cy batalionu wyjechał na miejsce stwierdzenia śladów, gdzie był również d-ca strażnicy i jego z-ca ds. zwiadu. W rezultacie do chwili przybycia szefa Wydziału VII na miejsce wypadku nikt organizacją pracy zwiadowczej w związku ze śladami nie zajął się i zadań dla zwiadu nie postawił. Dopiero po 5 godzinach badania i tropienia śladu okazało się, że został naruszony tylko pas kontrolny i to przez dzika. W wypadku faktycznego przerwania się przestępcy rezultaty pościgu byłyby bardzo wątpliwe właśnie wskutek nieprzestrzegania zasad współdziałania i wykorzystania zwiadu w niewłaściwym kierunku i do niewłaściwych dla tej służby zadań.

W 5. Brygadzie w związku z zarządzonym wzmocnieniem na niektórych odcinkach strażnic zgodnie z instrukcją służby granicznej d-cy zwiększyli ilość godzin służby granicznej i ilość kontroli elementów dla całego składu osobowego, a między innymi dla zastępców ds. zwiadu. Nie zwrócili przy tym uwagi, że ta sama instrukcja służby granicznej zobowiązuje ich do wzmocnienia pracy zwiadowczej i że w związku z tym oni sami i ich z-cy ds. zwiadu w myśl nakreślonych zasad współdziałania winni niezwłocznie nawiązać łączność z siecią agenturalną, dać jej odpowiednie nastawienie

w związku z sytuacją i uczęstotliwić spotkania. Zwiększenie służby granicznej i kontroli elementów uniemożliwia lub bardzo ogranicza pracę oficera zwiadu w tym kierunku, co ujemnie wpływa na samo wzmocnienie, które przy takim stanie jest niepełne.

Dobro służby i ochrony granicy państwowej wymaga, aby szefowie wydziałów VII przy pomocy d-ców brygad nie dopuścili do podobnych rzeczy w przyszłości, ugruntowali znajomość zasad współdziałania u podległych d-ców i ich z-ców ds. zwiadu we wszelkich rodzajach działań oraz kontroli wykonania.

Trzeba przyznać, że określenie zasad współdziałania między zwiadem a linią w organizacji samej służby granicznej mało dało i to z winy zwiadu, który, jak skarżą się sztaby, mało daje danych do planowania służby. O ile przekazuje jakieś wiadomości, to bardzo często wskutek braku bliższych okoliczności miejsca i czasu nie można wykorzystać ich w służbie lub wskutek niewiarygodności nic to nie daje. Zarzut słuszny, wpływający z niedociągnięć w pracy z siecią agenturalną i z **niedociągnięć istniejących w rozpracowaniach agenturalnych, które trzeba niezwłocznie usunąć, aby usprawnić ten stan rzeczy.**

Były jednak wypadki, że zwiad dawał konkretne i wiarygodne dane, które wskutek bagatelizowania ich przez sztaby i niewłaściwej organizacji służby granicznej nie zostały wykorzystane, co doprowadziło w kilku wypadkach do bezkarnych przerwań. Miało to miejsce na odcinku 3. Brygada, która w okresie br. sześciokrotnie organizowała zasadzki na podstawie danych zwiadu i tylko w jednym wypadku zatrzymała 1 przestępcę, w drugim przypadku zabiła 1 przestępcę, w trzecim wypadku raniła 1 przestępcę, a w pozostałych trzech wypadkach przestępcy wskutek złego działania służby zbiegli i niewątpliwie nadal przekraczają granicę. Gdyby dane te były poważnie potraktowane przez sztaby batalionów i stosownie do sytuacji zorganizowano służbę, doprowadziłyby to do ujęcia nie dwóch, a 19 przestępców, pomogłoby to zlikwidować wiele bezkarnych przerwań i zmniejszyłoby nasilenie przestępczości na tym odcinku.

Dobro służby i ochrony granicy państwowej wymaga, aby szefowie wydziałów VII, przekazując dane dla służby, podawali wszystkie te wiadomości, które ją interesują, i sami bardziej aktywnie włączali się i brali udział w organizowaniu zasadzek w myśl nakreślonych zasad współdziałania. Nie znaczy to, że mają zastępować d-ców batalionów lub d-ców strażnic, powinni natomiast agenturalnie zabezpieczyć ich skuteczność. D-cy brygad ze swojej strony powinni więcej interesować się wykorzystaniem danych otrzymanych od zwiadu i nie dopuścić do tego, aby nie wykorzystać ich wskutek złej organizacji i złego działania elementów. Do organizacji poważniejszych zasadzek trzeba włączyć sztab brygady, który, jak mnie się wydaje, za bardzo odrywa się od granicy i od konkretnych działań.

VII. Szkolenie zawodowe i stan moralno-polityczny oficerów zwiadu

Towarzysze. Wysoka aktywność mas w kampanii wyborczej, wysoka frekwencja sięgająca 94 proc. uprawnionych do głosowania wskazuje na wzrost politycznej

dojrzałości mas w ciągu dziesięciolecia władzy ludowej ich zaufania do Partii i rządu. Dobrym wyrazem tego jest stale rosnąca ilość zatrzymanych przestępców granicznych na podstawie danych od ludności cywilnej. Wymowa polityczna tego oczywistego faktu musi być głęboko zrozumiana przez cały nasz aparat, ponieważ zachodzące zmiany wymagają od nas właściwego ustosunkowania się, stałego podnoszenia poziomu moralno-politycznego, obiektywności i wysokiej kultury w pracy operacyjnej oraz wzrostu wymagań w stosunku do siebie samego. Walka z przestępczością graniczną staje się bowiem coraz bardziej skomplikowana, przestępcy zaś bardziej bystrzy i zamaskowani. Pokrzykiwaniem czy podobnymi metodami nie można osiągnąć żadnych rezultatów. Prowadzi to w prostej linii do wypaczeń i łamania zasad praworządności. Obecny etap walki z przestępcami granicznymi, wrogami władzy ludowej, wymaga stałego i systematycznego podnoszenia świadomości politycznej, opanowania i przyswojenia sobie nauki marksizmu-leninizmu oraz dużej wiedzy zawodowej. Należy tak więc organizować pracę, aby zapewnić podwładnym możliwość systematycznego szkolenia ideologicznego, zawodowego i wszystkich innych obowiązujących oficera WOP.

Niestety, trzeba stwierdzić, że nie wszyscy odpowiedzialni kierownicy tak podchodzą do tego zagadnienia. Mimo tego, że samo szkolenie w roku ubiegłym stało na nieco wyższym poziomie i bardziej poważnie traktowano je niż w latach ubiegłych, nadal nagminnym zjawiskiem było nieuzasadnione zrywanie programowych zajęć, szczególnie w grupach, w których szkolą się d-cy strażnic, ich z-cy ds. zwiadu i kontrolerzy GPK, oraz nienależyte przygotowanie się wykładowców do prowadzenia zajęć z nimi. „Przodowały” w tym 3., 12., i 9. Brygada WOP. Braki te ujemnie odbijały się na pracy zwiadowczej i na stopniu opanowania przerobionych materiałów.

Z powodu częstego zrywania zajęć, a nawet przesuwania terminów w wielu wypadkach następowało zrywanie spotkań z agenturą, co niepotrzebnie wprowadzało nastroje niezadowolenia wśród oficerów pracujących z siecią i rozluźniło dyscyplinę w pracy z agenturą. Odpowiedzialni d-cy i ich z-cy nie zawsze brali to pod uwagę i bagatelizowali, negatywnie ustosunkowując się tym samym do pracy z agenturą. Szczególnie podatni byli do tego w okresach poprzedzających wiosenną i jesienną inspekcję.

Z tych samych przyczyn i nie zawsze jeszcze zadowalającej frekwencji na zajęciach (70–75 proc.) stopień opanowania materiałów na szkoleniach w większości brygad był nadal niski i nie przyniósł większej poprawy. Ogólna średnia ocena dla oficerów zwiadu za ubiegły rok ze szkolenia partyjnego wynosiła – 3,6 dla szkolenia marksistowsko-leninowskiego i dla szkolenia granicznego – 3,4 oraz dla szkolenia zawodowego – 3,5.

Wskazuje to, że oficerowie zwiadu, którzy pracują z agenturą i bezpośrednio walczą z przestępczością graniczną, słabo jeszcze stoją ze szkolenia marksistowsko-leninowskiego i granicznego, a poziom przyswojenia materiałów z takich podstawowych przedmiotów jak szkolenie partyjne i zawodowe jest tylko nieznacznie wyższy. Nic więc dziwnego, że mamy tyle braków i niedociągnięć w pracy, że oficerowie zwiadu są sprawcami dużej ilości wypadków nadzwyczajnych, o czym będą jeszcze mó-

wił. Najgorzej jeżeli chodzi o poziom wykształcenia marksistowsko-leninowskiego jest w 23., 19. i 5. Brygadzie WOP. Brygady te najslabiej wypadły w ocenie pracy za rok ubiegły i lepiej wypaść **nie mogły, bo gdzie niski poziom wykształcenia politycznego, tam niski poziom pracy kontrwywiadowczej.**

Wymaga to od d-ców brygad, szefów wydziałów VII zwiększenia troski i podniesienia poziomu wykształcenia politycznego i granicznego wśród oficerów zwiadu, poświęcenia poza szkoleniem zawodowym maksimum uwagi tym przedmiotom.

Trzeba pamiętać, że szkolenie polityczne kształtuje oblicze i ubojawia pracownika kontrwywiadu i że nie co innego, tylko ono jest przesłanką do podniesienia pracy operacyjnej na wyższy poziom, do poprawienia stanu moralno-politycznego wśród kadry zwiadowczej.

Stan moralno-polityczny oficerów zwiadu, który na przestrzeni ubiegłego roku również nieznacznie poprawił się, nie przyniesie radykalnej zmiany na lepsze, jeżeli bezpośredni przełożeni i szefowie wydziałów VII nie będą konsekwentnie walczyć i przeciwdziałać różnym wypadkom nadzwyczajnym oraz wykroczeniom popełnianym przez oficerów zwiadu. Młodzi oficerowie i podoficerowie zwiadu, jacy przychodzą do was ze szkoły, nie są ani notorycznymi pijakami, ani zdemoralizowanymi chuliganami i awanturnikami, są w zasadzie na przeciętnym poziomie i w sposób dostateczny przygotowani do pracy. O ile stają się innymi, wykruszają się i zamiast rosnąć karłowacieją lub idą do więzienia, to tylko z naszej winy, wskutek słabej kontroli i słabego nadzoru, wskutek braku troski o warunki materialno-bytowe, kulturalne i godziwe rozrywki w odpowiednim środowisku.

Najgorzej pod tym względem było w 3., 15., i 26. Brygadzie. Źródłem wypadków nadzwyczajnych i wykroczeń popełnianych przez zwiadowców jest pijaństwo, które w wielu wypadkach (78 proc.) stało się przyczyną awantur, bójek, nieuzasadnionego użycia broni, zaniedbywania się w obowiązkach służbowych i spowodowało śmierć oficera oraz zanik rewolucyjnej czujności u poszczególnych oficerów, który doprowadził do niewłaściwego przechowania, zabezpieczenia i zagubienia dokumentów służbowych, jak również dopuścił do samobójstwa oficera zwiadu w jednej z brygad.

Dobro pracy i służby wymaga, aby właśnie pijaństwu i stopniowi rewolucyjnej czujności wydać zdecydowaną walkę poprzez systematyczne podnoszenie poziomu politycznego i ideologicznego oficerów zwiadu, poprzez większą niż dotychczas troskę o tryb życia, warunki materialno-bytowe i rozrywki kulturalne. Podstawowym jednak orężem odpowiedzialnych przełożonych i szefów wydziałów VII w walce o wysoki poziom moralno-polityczny oficerów zwiadu, o wyeliminowanie źródeł zła i wszelkich braków w samej pracy winny stać się organizacje partyjne, które dotychczas od wszystkich tych aktualnych i istotnych dla pracy zwiadu momentów stoją często na uboczu. Niewątpliwie będą nadal stać, jeżeli bezpośredni przełożeni i szefowie wydziałów VII nie będą w swojej pracy i działalności opierać się o nie. Przecież o tych czy o innych przejawach zaniku czujności, pijaństwa, wykroczeniach, zaniedbaniach,

naruszeniach praworządności, faktach chuligaństwa i demoralizacji oficerowie zwiadu – członkowie Partii wiedzą, a nie zawsze reagują i sygnalizują o tym w porę organizacji partyjnej.

Dlatego też aparat kierowniczy zwiadu częściej niż dotychczas winien stawiać na posiedzeniach egzekutywy problemy związane z pracą zwiadowczą i pracą organizacji partyjnej nad wychowaniem mas partyjnych i bezpartyjnych w jednostkach zwiadu. Od tego, w jakim stopniu bezpośredni przełożeni i szefowie wydziałów VII oprą się w swej działalności i pracy o aktyw partyjny, o jaką pomoc będą zwracać się do organizacji partyjnych, jak głęboka będzie praca wychowawczo-polityczna wśród ogółu oficerów zwiadu i ich rodzin – w znacznej mierze zależy poprawa stanu moralno-politycznego, samej pracy zwiadowczej, wzrostu autorytetu WOP i jego kadry w społeczeństwie. Zagadnienie to stawiam do dyskusji, dla omówienia form i sposobu stawiania tych spraw.

Autorytet ten może zapewnić wysoki poziom i głęboka partyjność w codziennej pracy zwiadowczej, wzorowy poziom moralno-polityczny i rewolucyjna czujność, które stanowią gwarancję poszanowania praw obywateli. Trzeba pamiętać, że poszanowanie praw obywateli pogłębia więź i współpracę z masami pracującymi, co przyczynia się do uszczelnienia granicy państwowej.

W związku z tym zadaniem bezpośrednich przełożonych i szefów wydziałów VII jest stworzyć w podległym aparacie zwiadowczym taki system kontroli pracy i pomocy w stworzeniu takiej atmosfery szczerzej krytyki w organizacjach partyjnych, aby wykrywać i surowo zwalczać wszelkie przejawy niepartyjności, niedbalstwa w pracy i łamania praworządności.

VIII. Kontrola i pomoc podwładnym oraz żywe kierownictwo pracą operacyjną

Jeżeli chodzi o dotychczasowy system kontroli, to należy stwierdzić, że w roku ubiegłym z wyjątkiem 19. Brygady we wszystkich innych zwiększono jej częstotliwość i zakres. Według zebranych danych już nie część oficerów Wydziału VII i Sekcji VII, a wszyscy oficerowie brali w niej udział i średnio w miesiącu każdy z nich poświęcał na ten cel do 5 dni.

Efekt tych kontroli i wyniki były jednak małe, ponieważ na kontrolę pracy i pomoc poszczególnym oficerom zwiadu poświęcono zbyt małą ilość czasu (1–2 dni w miesiącu). Prawie w ogóle lub w pojedynczych oderwanych wypadkach kontrolowano pracę zwiadowczą oficerów dowódców i oficerów GPK. W okresie jednego, a nawet dwóch dni kontrolujący nie był w stanie gruntownie zbadać pracy z-cy d-cy strażnicy ds. zwiadu, nie mówiąc już o oficerze Sekcji VII, ustalić źródła i przyczyny tych czy innych niedociągnięć, oraz na miejscu dopilnować ich usunięcia. Tym samym kontrolę i pomoc ograniczał do formalnych czynności, jak odbycie spotkań kontrolnych, i to przeważnie z tymi tajnymi współpracownikami, którzy chętni są do współpracy i przychodzą na spotkanie, oraz do osobistego nawiązania łączności z siecią, która zerwała ją.

Tak organizowana i w ten sposób przeprowadzana kontrola poza stwierdzeniem, że jest dobrze lub źle, mało dawała, ponieważ nie obnażała przyczyn i źródeł zła, nie dawała przełożonemu pełnej podstawy do wyciągnięcia wniosków i wytyczeniu kontrolowanemu kierunku dalszej pracy, a niejednokrotnie demoralizująco wpływała na kontrolowanego, który zerwawszy łączność z tym czy innym tajnym współpracownikiem, dzwonił o pomoc lub czekał na kontrolującego, który nawiązałby mu ją.

Niedociągnięcia te są charakterystyczne dla większości kontroli i dla wszystkich brygad, a szczególnie dla 5., 19. i 26. Brygady. Właśnie z tego powodu Wydział VII 5. Brygady, który według ogólnej średniej najwięcej czasu przeznaczył na kontrolę i pomoc (1 oficer – do 6 dni w miesiącu), nie osiągnął większych rezultatów i nie był w stanie zapobiec brakom i niedociągnięciom, które stwierdzono w jego pracy. Wydział VII 26. Brygady nie widział, że niektórzy niesumienni oficerowie fałszują doniesienia i podają nieprawdziwe dane co do stanu swojej pracy. Wydział VII 19. Brygady dopuścił do utrzymywania dorywczej i przypadkowej łączności prawie z połową posiadanej sieci agenturalnej.

Poza brakami w organizacji i przeprowadzaniu samej kontroli i udzielaniu pomocy poważnym niedociągnięciem wypływającym z niezajomości regulaminów było to, że każdy kontrolujący bez względu na zajmowane stanowisko i stopień wydawał nieraz polecenia, wytyczał kierunki dalszej pracy w formie bardzo obowiązującej i nie zawsze odpowiadającej aktualnej sytuacji. Osobiście spotkałem się z tym w 12. Brygadzie, a i w innych brygadach miało to również miejsce, że pomocnik kierownika Sekcji II Wydziału VII czy też pomocnik kierownika Sekcji VII upoważniony do kontroli pracy zwiadowczej na strażnicy, stwierdzając swój pobyt i kontrolę w książce EEP polecał z-cy d-cy strażnicy ds. zwiadu zwerbować 2–3 informatorów w tej czy innej miejscowości, a d-cy strażnicy więcej kontrolować z-cę i chodzić do niego na spotkania kontrolne. Abstrahując od tego, że ani jeden, ani drugi nie może wydawać poleceń, bo nie jest przełożonym d-cy strażnicy i jego z-cy, to polecenia te nic dla kontrolowanych nie dawały, a nieraz prowadziły do spływania pracy. Polecenie zwerbować 2–3 informatorów bez wskazania, kogo, w jakim środowisku i w jakim celu, jest operacyjnym frazesem. Wypływa to stąd, że nieraz sami kierownicy sekcji VII i kierownicy sekcji II, a nawet szefowie wydziałów VII wydają takie nieprzemysłane polecenia, a na nich wzorują się podwładni.

Powyższe wskazuje naocznie, że wielu naszych oficerów zwiadu na powierzonych stanowiskach stosuje biurokratyczno-papierkowy styl w pracy, zamiast ześrodkować swe wysiłki na żywą organizacyjną działalność, zerwać z papierkowo-kancelaryjnymi metodami kierowania. **My wszyscy nadmiernie chorujemy na pisaninę, jeśli nie napiszemy i jeśli nie otrzymamy papierka, to nie wierzymy ustnym meldunkom.** Wypływa to stąd, że szereg odpowiedzialnych towarzyszy dezinformuje wyższy szczebel i w związku z tym powstała zakorzeniona tendencja do papierków jak do fetysza.

Praktyka naocznie potwierdziła, że efektywnym może być tylko kierownictwo kwalifikowane, konkretne, operatywne. A takim może być tylko kierownictwo żywe, bazujące się na bezpośredniej praktycznej pomocy w pracy zaawansowanych operacyjnie oficerów lepiej znających sprawy – którzy nie tylko mogą stwierdzić niedociągnięcia, błędy u d-ców i z-ców d-ców strażnic, lecz na miejscu potrafią włączyć się w dane zagadnienie i usunąć stwierdzone niedociągnięcia.

Żywe kierownictwo, nieformalne w istocie rzeczy, winno polegać na tym, że gdy oficer z Wydz[iału] VII czy też Sekcji VII wyjedzie na strażnicę, to powinien być sam solidnie przygotowany, posiadać plan pracy, powinien głęboko wniknąć w istotę zagadnienia, nad którym ma pracować. Na miejscu powinien zastosować wszystkie środki w celu usunięcia stwierdzonych niedociągnięć. Trzeba wychowywać oficerów, by obojętnie nie odnosili się do stwierdzonych braków, a na miejscu usuwali je, oczywiście wg zakresu i swych kompetencji.

Lecz u nas, niestety, mamy wielu jeszcze takich oficerów, którzy spotkawszy się z nieporządkami, ograniczają się tylko do dyrektyw o likwidacji tych nieporządków, o których to „dyrektywach” sami zapominają. Rzecz jasna, że takie „żywe” kierownictwo jest pseudokierownictwem, nie usprawnia niczego, nie uczy dołowe kadry. **Taki styl kierownictwa należy bezlitośnie tępić.**

Należy zdecydowanie i konsekwentnie wykorzeniać kancelaryjno-biurokratyczne metody pracy, maksimum być na strażnicach i udzielać praktycznej pomocy młodym oficerom, którzy naprawdę bardzo jej potrzebują. Należy dopomagać im w organizowaniu wykonania postawionych zadań i właśnie w tym powinna zawierać się istota kierownictwa.

Trzeba samokrytycznie stwierdzić, że nie bez winy jest tu i Zarząd VII. Przeprowadzane kontrole nie zawsze bowiem docierały do sedna zła i nie zawsze pomagały d-com brygad i szefom wydziałów VII w pracy. Z drugiej strony Zarząd VII, stwierdziwszy te czy inne niedociągnięcia w pracy zwiadu brygady, nie zawsze potrafił skutecznie pomóc i dopilnować, aby zostały one wyeliminowane. Znalazło to odzwierciedlenie w złym stanie rozpracowań agenturalnych, w mało skutecznej jeszcze walce z bezkarnymi przerwaniami i w innych dziedzinach pracy zwiadowczej, o których mówiłem, a szczególnie w zagadnieniu wykorzenia przejawów kancelaryjno-biurokratycznych u niektórych oficerów Zarządu VII. Chciałbym, by towarzysze zwrócili nam uwagę na nasze błędy, za co będziemy wdzięczni i postaramy się je wyrugować.

Podsumowanie

Kończąc analizę niedociągnięć i braków w poszczególnych dziedzinach pracy zwiadowczej w świetle reorganizacji organów bezpieczeństwa publicznego i istotnych zmian w podstawowych metodach i formach walki z wrogiem o pełną nienaruszalność granicy państwowej, trzeba stwierdzić, że są one niemałe. W ujawnianiu ich pomogły nam uchwały i wytyczne Biura Politycznego KC naszej Partii. Wymagają one gruntow-

nego zwrotu i całkowitego przestawienia systemu pracy operacyjnej zwiadu. Dokonamy tego tylko wtedy, kiedy wydamy uporczywą walkę efekciarstwu, naciąganiu, improwizacji i lekkomyślności w pracy operacyjnej, jeżeli zrozumiemy przejawy zachodzące w narodzie, przestawimy się i zaczniemy walkę z przestępcami granicznymi – wrogami władzy ludowej, tam gdzie oni faktycznie działają, a pracą naszą we wszystkich dziedzinach cechować będzie uporczywa walka o prawdę obiektywną. Warunki ku temu są.

Towarzysze. W analizie, której dokonałem, była mowa jedynie o brakach i niedociągnięciach jako rzeczy najbardziej istotnej dla przyszłej pracy. Nie znaczy to, że wszystko, co robiliśmy, było złe, że nie mamy żadnych osiągnięć. Dzięki dobrej pracy większości oficerów zwiad osiągnął bowiem na przestrzeni ubiegłego roku dalszą poprawę w zabezpieczeniu granicy państwowej, a mianowicie:

W porównaniu do 1953 r. ilość nierozpoznanych i agenturalnie niezabezpieczonych miejscowości położonych w 12-kilometrowym pasie przyległym do granicy na odcinku morskim, zachodnim i południowym zmniejszyła się o dalsze 15 proc. Najlepiej pod tym względem jest na odcinku 8. Brygady, najgorzej na odcinku 16. Brygady.

Jeżeli chodzi o samą strefę nadgraniczną, to z wyjątkiem granicy wschodniej jest ona prawie całkowicie nasycona siecią. Pojedyncze miejscowości, w których zwiad nie ma agentury (średnio dwie na batalion na odcinku granicy zachodniej i południowej, pięć na batalion na odcinku granicy morskiej), są mało związane z przestępczością graniczną i samą ochroną granicy.

Wskutek lepszego doboru i przygotowania kandydatów do werbunku oraz wyeliminowania części balastu poprawił się stan jakościowy agentury. Równolegle wzrósł stan agentów prawie 4-krotnie, a stan rezydentów o 40 proc. Najlepiej pod tym względem jest w 12. i 15. Bryg[adzie], najgorzej w 3. i 9. Brygadzie.

Nacisk na werbunek rezydentów i pracę z rezydentami pomógł oficerom zwiadu poszczególnych brygad przełamać bojażń przed przekazywaniem agentury na łączność rezydentów i tworzenia rezydentur. Rezultaty są takie, że obecnie na ogólną ilość rezydentów 67 proc. pracuje w tym charakterze i obsługuje średnio 2–3 tajnych współpracowników, przy tym wielu rezydentów wywiązuje się z nałożonych obowiązków nie gorzej od oficerów zwiadu. Należy nadmienić, że właśnie w 1954 r. rezydentury zaczęły w przybliżeniu spełniać swoją rolę, a zwiad poszczególnych brygad aktywnie szkolić i przekazywać rezydentom sieć. Najwięcej w tym kierunku zrobił w roku ubiegłym zwiad 8., 12., i 15. Brygady, najmniej zwiad 3. i 9. Brygady.

Na niektórych odcinkach granicy podniósł się również poziom pracy z siecią agenturalną. Znalazło to odzwierciedlenie w utrzymywaniu bardziej systematycznej i przemyślanej łączności z tajnymi współpracownikami oraz, co prawda w nieznacznej, jednak lepszej jakości otrzymanych doniesień (w 1953 r. – 8 proc. doniesień granicznych, w 54 r. – 9 proc.). Najlepiej pod tym względem było w 4. Brygadzie, najgorzej w 23. i 19. Brygadzie.

Określenie zasad współdziałania między zwiadem a służbą liniową w ochronie granicy państwowej oraz wprowadzania ich do praktycznego działania skutecznio akcje pościgowe za sprawcami bezkarnych przerwań. Równolegle wzrósł udział zwiadu w akcjach pościgowych i w likwidacji bezkarnych przerwań prawie o 100 proc. (w 1953 r. – 8 proc., w 1954 r. – 15 proc.). Najlepiej i najskuteczniej pod tym względem pracował zwiad 3. i 4. Brygady, najslabiej wypadł zwiad 5. i 9. Brygady. Doprowadzenie do świadomości oficerów zwiadu, a szczególnie oficerów śledczych znaczenia walki z wrogiem i przestępcą w ramach prawa poważnie zmniejszyła ilość wypadków naruszenia praworządności w stosunku do osób zatrzymanych. Podniósł się również poziom samego przesłuchania, które ma jeszcze braki, lecz mniej rażące i mniej istotne niż w roku ubiegłym. Dzięki lepszej pracy śledczej 8. Brygada rozbiła legendy i udowodniła usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy 42 osobom zatrzymanym za nielegalny wjazd, 9. Brygada – 10 osobom, 3. Brygada – 6 osobom, 5. Brygada – 4 osobom i 12. Brygada – 2 osobom, oraz zdemaskowano dalszych 9 agentów obcych wywiadów.

Co prawda nieznacznie, lecz również poprawił się stan moralno-polityczny oficerów zwiadu. Wyraża się to w tym, że chociaż ilość wypadków nadzwyczajnych spowodowanych przez oficerów zwiadu nie uległa większej zmianie i utrzymała się na poziomie ubiegłego roku, to charakter ich i waga [są] znacznie mniejsze. Nie notowano bowiem takich nadzwyczajnych wypadków jak morderstwo i poważniejszych naruszeń praworządności. Wypadki podrabiania i fałszowania dokumentów operacyjnych poważnie zmalały i miały miejsce u pojedynczych oficerów w 3., 22. i 26. Brygadzie.

Przytoczone symptomy poprawy zarówno w zabezpieczeniu granicy państwowej drogą agenturalną, jak i w samej pracy zwiadowczej **nie mogą stać się dla nas źródłem samouspokojenia, ponieważ nie świadczą, że praca zwiadowcza w poszczególnej brygadzie jest na odpowiednim, zadowalającym poziomie**, że w pracy zwiadu poszczególnych brygad nie ma niedociągnięć. Niedociągnięcia i braki, niestety, są, może nie tak masowe jak w roku ubiegłym, ale nie mniej istotne i dla ochrony granicy, i dla pracy zwiadowczej. Będziemy ich mieli jeszcze mniej w przyszłym roku, jeżeli z przeprowadzonej analizy wyciągniemy słuszne wnioski i zrealizujemy je. Dobitym wyrazem tego może być przykład 8. Brygady, której zwiad w roku 1953 ciągnął się w ogonie, a w roku ubiegłym zaliczał się do przodujących. Poza zwiadem 8. Brygady do takich można zaliczyć zwiad 4. Brygady, a do takich, które wyraźnie pozostały w tyle, zwiad 16., 5., 22., 19. i 23. Brygady.

Tylko bojowa, głęboko partyjna postawa każdego oficera i każdej jednostki operacyjnej zwiadu we wszystkich dziedzinach pracy może zapewnić wykonanie dalszych zadań w ochronie granicy państwowej, które stawia przed wami dowództwo.

Część polecająca

Przed zwiadem brygad WOP na rok 1955 stoją następujące zadania:

Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza widziany oczami jego szefa...

1. Do dnia 28 II [19]55 r. d-ca brygady lub jego z-ca ds. zwiadu przez kierownika Wojewódzkiego Urzędu ds. BP przedstawi I sekretarzowi KW PZPR do zatwierdzenia:
 - a. wszystkie teczki personalne członków i kandydatów PZPR pełniących funkcje rezydentów oraz właścicieli lokali konspiracyjnych;
 - b. wszystkie sprawy na członków i kandydatów PZPR oraz inne istotne materiały kompromitujące na nich.

W dalszej pracy będą to robić systematycznie bezpośrednio sami szefowie wydziałów VII po uregulowaniu tego na szczeblu centralnym. Wszystkie inne materiały dotyczące członków i kandydatów Partii niekwalifikujące się do dalszego wykorzystania przekazać do akt bez prawa wydawania na zewnątrz i wykorzystania.

Jednocześnie zwalniać z obowiązków tajnej współpracy ze zwiadem WOP wszystkie osoby zajmujące kierownicze stanowiska w ZMP i w związkach zawodowych wszystkich szczebli.

Wykonanie zameldować mnie pisemnie do dnia 5 III [19]55 r.

2. Do dnia 1 IV [19]55 r. rozpatrzyć wszystkie prowadzone rozpracowania agenturalne i materiały na inne osoby podejrzane. Wszystkie te, które nie mają perspektyw rozpracowania – umorzyć. Niewłaściwie założone lub nie dotyczące przestępstw granicznych – przekazać wg właściwości do Urzędów ds. BP lub PK MO. Pozostawić w agenturalnym rozpracowaniu tylko te, których figuranci podejrzani są o aktywne uprawianie przestępstw granicznych, względnie o aktualny zamiar nielegalnego naruszenia granicy.

Wykonanie zameldować mnie pisemnie do dnia 10 IV 1955 r., podając ilość, rodzaj i charakter prowadzonych rozpracowań oraz krótką charakterystykę sprawy. W dalszej pracy agenturalnej maksimum wysiłku poświęcić prowadzonym i wszczętym sprawom oraz sprawdzaniu istotnych pierwiastkowych doniesień. Szczególną uwagę przy tym zwrócić na ujawnianie i rozpracowywanie punktów przerzutowych na swoich odcinkach. **Uważać to za swój główny cel w pracy zwiadowczej.**

Dobić się, aby każdy istotny pierwiastkowy materiał o przestępczości granicznej możliwie w jak najkrótszym czasie (nie dłużej niż 6 m-cy) był tak pogłębiony i sprawdzony, by można było przyjąć decyzję, wszcząć aktywne agencyjne rozpracowanie, zlikwidować przestępczą działalność, względnie umorzyć, gdy nie potwierdzi się. Agencyjne rozpracowanie i czynności z nim związane uważać za najważniejsze i najpilniejsze zadanie w pracy agenturalnej. Nie dopuścić do takiej sytuacji, gdzie kosztem agencyjnego rozpracowania wykonuje się inne mniej istotne prace, daje się przed nimi pierwszeństwo niesprawdzonym materiałom, innym mniej istotnym sprawom.

Każde rozpracowanie agenturalne prowadzić w myśl planów operacyjnych przedsięwzięć przy aktywnym udziale kierownika Sekcji VII, kierownika Sekcji II i jego pomocników, a do ważniejszych winien włączyć się osobiście szef Wydziału VII. Nie

może być rozpracowania agenturalnego, w którym nie brałaby udziału agentura na osobistej łączności kierownika Sekcji VII i oficera Wydziału VII.

3. W okresie I kwartału indywidualnie przeanalizować wszystkie osoby figurujące dotychczas w książkach ewidencji elementu podejrzanego oraz w oparciu o posiadane materiały z ostatniego okresu zakwalifikować do zarejestrowania w nich tylko te, które w chwili obecnej podejrzane są o uprawianie przestępstw granicznych, udzielanie pomocy przestępcom granicznym lub o aktualny zamiar nielegalnego naruszenia granicy. Zakwalifikowane osoby do zarejestrowania wpisać do nowych książek ewidencji elementu podejrzanego, które otrzymacie z Zarządu VII wraz ze wskazówkami odnośnie [do] prowadzenia. Wykonanie zameldować mnie pisemnie do dnia 10 IV [19]55 r., podając stan osób podejrzanych odcinkami poszczególnych batalionów i wg kategorii przestępstw granicznych. Jednocześnie stare książki EEP po wykorzystaniu zdeponować w Wydziale VII Brygady. Nie znaczy to, że d-ca strażnicy, jego z-ca ds. zwiadu mają nie interesować się w ogóle elementem potencjalnie wrogim. Obowiązkiem ich jest nadal znać ten element i poznawać w toku rozpracowania swego odcinka pracy.
4. Nadal polepszać i udoskonalać pracę z całą agenturą, wychowując ją w duchu socjalizmu, przepajając nienawiścią do wrogów ludzkości – imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich agentów, mając na uwadze lepsze niż dotychczas i głębiej zakonspirowane użycie jej do walki ze zorganizowaną i niezorganizowaną przestępczością graniczną. Pracę z agenturą w całości i z poszczególnymi tajnymi współpracownikami indywidualnie, zgodnie z jej kontrwywiadowczym charakterem, skoncentrować wokół ujawnionego elementu podejrzanego o uprawianie przestępstw granicznych i na kierunkach, którymi przestępcy najczęściej idą do granicy i od granicy w głąb kraju. Zasadniczą uwagę w pracy z siecią agenturalną zwrócić:
 - a. na właściwy stosunek do doniesień agenturalnych, które uważać za najważniejsze i najpilniejsze dokumenty operacyjne, oraz wykorzystać do reszty fakty przetrzymywania i niewykorzystania ich w czasie, jako niedopuszczalne w pracy kontrwywiadowczej;
 - b. na właściwy stosunek do książki ewidencji elementu podejrzanego, którą uczynić dokumentem operacyjnym.

W tym celu do nowo założonej książki EEP wpisywać tylko te osoby, na które otrzyma się konkretny pierwiastkowy materiał, że uprawiają one przestępstwa graniczne, udzielają w nich pomocy, podlegają do nich, lub same noszą się z zamiarem dokonania przestępstwa tego charakteru. Następnie w możliwie najkrótszym czasie pogłębiać i wyjaśnić otrzymany materiał, aby potwierdzić go i wszcząć agenturalne rozpracowanie, względnie wskutek niepotwierdzenia materiału, zaniechania przestępczej działalności lub wybycia figuranta – przestać daną osobą interesować się i poczynić odpowiednie adnotacje w książce EEP. Proces pogłębiania i wyjaśniania otrzymana-

nego materiału pierwiastkowego winien znaleźć odzwierciedlenie w dalszych wpisach istotnych materiałów do tej książki.

Decyzję na umieszczenie wymienionych osób w książce EEP, ewentualnie zaprzestanie interesowania się takimi osobami, w każdym indywidualnym wypadku winien dawać kierownik Sekcji VII batalionu po uprzednim zasięgnięciu opinii Wydziału VII.

Fakt zaniechania agenturalnej obserwacji i rozpracowania zaewidencjonowanej osoby może nastąpić tylko wtedy, kiedy są dane z kilku niezależnych źródeł, iż podejrzany zaniechał przestępczej działalności, wybył na inny teren bądź został zatrzymany i pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Swoją decyzję w tej sprawie kierownik Sekcji VII winien stwierdzić w książce EEP pod materiałami na daną osobę czytelnym podpisem, datą, w której to nastąpiło, i uzasadnieniem, a w wypadku wybycia figuranta dać adnotację o przekazaniu materiałów jednostce operacyjnej, na terenie której dana osoba zamieszkała. Równoległe z tym osobę taką w sposób dotychczas obowiązujący należy również zdjąć z kartoteki urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego, zawiadamiając te jednostki o powyższym kartką E-17. Nierobienie tego wyrządza polityczną szkodę. Dotyczy to nie tylko osób figurujących w książkach EEP, ale również w sprawach, których rozpracowanie umorzono względnie zaniechano.

5. W związku z reorganizacją i wynikłymi stąd zmianami w zakresie działania organów bezpieczeństwa istotne doniesienia i inne materiały niezwiązane z przestępczością graniczną bieżąco wg dotychczas obowiązujących zasad przekazywać:
 - a. do urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego, o ile dotyczą bandytyzmu i terroru politycznego związanego z reakcyjnym podziemiem, sprawców pożarów o charakterze dywersyjnym, szkodnictwa zorganizowanego przez wrogie elementy, sprawców dywersji, osób podejrzanych o szpiegostwo i uprawianie złośliwej antypaństwowej propagandy;
 - b. do PK MO, o ile dotyczą bandytyzmu pospolitego, szkodnictwa wynikającego z niedbalstwa i innych wykroczeń natury kryminalnej (nie politycznej).

Nastawić tak agencję, aby nieistotnych doniesień nie było. O ile trafią się, odbierać i wykorzystywać do szkolenia, aby wykazać oficerom niecelowość i nieprzydatność ich w ochronie granicy państwowej w walce z wrogiem. Jeżeli chodzi o sprawozdania i plany pracy operacyjnej, to przysyłać je do Urzędów ds. BP do wiadomości.

6. Aby zachęcić i zainteresować całą posiadaną sieć agenturalną obserwacją ruchu odbywającego się na pograniczu, w celu wychowawczym stosować wynagrodzenie w postaci podarków za każdą istotną i cenną wiadomość, a szczególnie za taką, która doprowadzi do ujęcia przestępcy. Być również bardziej wymagającym w stosunku do oficerów zwiadu, jeżeli chodzi o walkę z nielegalnymi naruszeniami granicy. Przełamać tendencję niedoceniań wiadomości o pojawieniu się na pograniczu obcych osób i prowadzić pracę agenturalną celem ujawnienia i przeświecenia tych osób, jak również nie dopuścić do tego, aby osoby korzystające

z małego ruchu granicznego pozostawione były poza zasięgiem obserwacji naszej agentury. Dane tego charakteru są bowiem istotne w służbie granicznej i mogą przynieść rezultaty zarówno w walce z przestępczością graniczną, jak i w samej ochronie granicy państwowej.

7. Do aktywnej pracy z siecią agenturalną włączyć wszystkich oficerów d-ców i oficerów GPK wprowadzonych do pracy zwiadowczej oraz udzielać im większej niż dotychczas pomocy praktycznej. To samo dotyczy oficerów Wydziału VII, łącznie z kierownictwem, które musi pracować z odpowiednią ilością bardziej wartościowej agentury.
8. Do aktywnej pracy z siecią informacyjno-sygnalizacyjną szybciej i lepiej szkolić rezydentów oraz śmieiej przekazywać im na łączność sieć.

Przy każdym przekazaniu informatora na łączność rezydenta obu pouczać o zasadach konspiracji oraz przestrzec rezydenta, że nie wolno jemu wyręczać się przekazanym na łączność tajnym współpracownikom w odbywaniu spotkań i nawiązywaniu łączności z innymi tajnymi współpracownikami.

Rezydentów przekazywać na łączność nie tylko wyróżniającym się oficerom zwiadu, ale i d-com strażnic, którzy aktywnie i dobrze pracują z przekazanymi na łączność informatorami.

9. Za naruszenie praworządności w pracy z siecią agenturalną uważać:
 - a. wymyślanie i poniżanie godności tajnego współpracownika w czasie spotkania;
 - b. niewykorzystanie otrzymanego istotnego doniesienia i obojętny stosunek do walki z przestępczością i wrogiem.

Powyższe należy doprowadzić do świadomości wszystkich oficerów zwiadu i w żadnym wypadku nie dopuścić do takich wykroczeń. Wykarczować również spotykane tu i ówdzie wypadki umawiania się przez oficera na spotkanie i nieuzasadnione zrywanie jego, ponieważ ujemnie odbija się to na wychowaniu tajnego współpracownika, obniża dyscyplinę i prowadzi do demoralizacji agentury. Z drugiej strony jest przyczyną i przesłanką do sporządzania fikcyjnych notatek, doniesień i fałszowania ich treści. **Wypadki takie tępić z całą bezwzględnością oraz wychowywać aparat w duchu oddania, szczerości i prawdomówności, która winna być zasadą każdego oficera.**

10. W okresie I kwartału br. przeanalizować indywidualnie każdego zawerbowanego agenta, informatora na kompromitującym materiale. W wypadku stwierdzenia, że werbunek został dokonany na niewłaściwej podstawie, zawerbowany odmawia lub uchyla się od współpracy, ewentualnie zdekonspirował się, pracuje dwulicowo, jest nieprzydatny – wyłączyć z sieci. Identycznie i w myśl tych samych zasad postąpić ze wszystkimi innymi tajnymi współpracownikami werbowanymi na innych podstawach, o ile nie nadają się do współpracy.

Z każdym wyeliminowanym tajnym współpracownikiem przeprowadzić końcowe spotkanie. Na spotkaniu tym agenturze, do której nie ma zastrzeżeń, w toku rozmo-

wy wyjaśnić, że nie zachodzi potrzeba dalszej współpracy, w odpowiednich słowach podziękować za dotychczasowy wysiłek i pomoc oraz zaapelować, aby w wypadku uzyskania wiadomości o przestępstwie granicznym zgłosiła ją nam. Od osób tych nie należy pobierać zobowiązań w związku z zakończeniem współpracy.

Natomiast od agentów i informatorów, których eliminuje się z powodu odmowy współpracy, dwulicowości i dekonspiracji, pobierać zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy całokształtu spraw, które prowadzili w okresie współpracy ze zwiadem WOP jako organem bezpieczeństwa publicznego. Wyeliminowanych dwulicowców i prowokatorów w wypadku celowości wziąć w rozpracowanie.

Jednocześnie przeprowadzić segregację sieci agenturalnej:

- a. na agentów i informatorów mających dotarcie pod konkretne osoby podejrzane w chwili obecnej o przestępstwa graniczne, które zwiad obowiązany jest rozpracowywać;
- b. na informatorów sygnalizacyjnych bez takiego dotarcia, mających zadanie obserwować ruch odbywający się na pograniczu i zgłaszać wszystkie obce podejrzane osoby pojawiające się na pograniczu, łącznie z przejawami antypaństwowej wrogiej działalności (szpiegostwo, dywersja, złośliwa wroga propaganda).

O wynikach prac zameldować do Zarządu VII DWOP w terminie do dnia 15 IV [19]55 r.

11. Nadal kontynuować pracę w kierunku pozyskania w sposób przemyślany nowej agentury dla osiągnięcia właściwych postępów w prowadzonych sprawach, rozpracowaniach konkretnych osób podejrzanych w chwili obecnej o przestępstwa graniczne, w szczególności zaś w walce ze sprawcami bezkarnych przerwań i z osobami usiłującymi nielegalnie naruszyć granicę państwową. **Kierować się przy tym zasadą, że każdy werbunek musi być podyktowany operacyjną koniecznością, a kandydat naprawdę celowy i przydatny do współpracy. Na informatorów dobierać i werbować kandydatów na uczuciach patriotycznych i na zasadzie lojalności, a na komprmateriale – tylko agentów do konkretnych spraw po uprzednim uzyskaniu mojej osobistej zgody lub mojego zastępcy.**

Takie postawienie zagadnienia jest przełomem w naszej dotychczasowej pracy nad werbunkiem i wymaga od szefów wydziałów VII pełnego zrozumienia i doprowadzenia w sposób właściwy do świadomości podwładnych. W żadnym wypadku przy werbunku informatorów na uczuciach patriotycznych i zasadzie lojalności nie należy dopuścić do obniżenia wartości i przydatności sieci agenturalnej. Werbunek agentury w myśl nowych zasad ma bowiem na celu nie tylko zwiększyć, ale podnieść poziom agenturalnej obserwacji za ruchem odbywającym się na pograniczu celem wyławiania osób noszących się z zamiarem naruszenia granicy i za elementem podejrzany o przestępczość graniczną celem uaktywnienia rozpracowań agenturalnych.

Zasadniczy wysiłek sieci agenturalnej skierować:

- a. na werbunek rezydentów i tworzenie rezydentur na szczególnie aktywnych kierunkach przestępczości granicznej, nasyconych dużą ilością sieci informacyjno-sygnalizacyjnej. Pracę w tym kierunku winien cechować szczególnie upór, aktywność i bezpośredni udział kierowników sekcji VII oraz oficerów Wydziału VII;
- b. na śmielszy werbunek agentów w konkretnych grupach i pod konkretne osoby podejrzane o aktywne uprawianie przestępstw granicznych. W zagadnieniu tym na odcinku granicy południowej zwrócić właściwą uwagę na paserów skupujących przemyt, którzy mogą wiele dać i wskazać na kierunki zamierzonych nielegalnych naruszeń granicy;
- c. na werbunek jakościowych informatorów sygnalizacyjnych na stwierdzonych i zagrożonych kierunkach przestępczości dotychczas nienasyconych dostateczną ilością sieci dla przechwytywania przestępców na miejscu przestępstwa lub w drodze do granicy i od granicy w głąb kraju.

W werbowaniu tej kategorii sieci agenturalnej szczególną uwagę zwrócić:

- na aktywny dobór i werbowanie sieci wśród osób korzystających z małego ruchu granicznego, gdyż, jak wykazała praktyka, sieć informacyjno-sygnalizacyjna celowo i umiejętnie tam rozmieszczona spełnia dobrze swoje zadanie;
- na aktywny dobór i werbowanie sieci wśród pracowników służby leśnej i innych pracowników terenowych, którzy dużo przebywają w rejonach przygranicznych, znają miejscową ludność, mogą zetknąć się z przestępcami i donieść nam o nich na czas;
- na aktywny dobór i werbowanie kobiet w charakterze tajnych współpracowników, co dotychczas w sposób niedostateczny uwzględniono przy werbowaniu sieci, szczególnie w większych miejscowościach i pod konkretne osoby podejrzane. Praktyka i doświadczenie aparatu BP wskazuje bowiem, że w szeregu wypadkach wywiady imperialistyczne i reakcyjne podziemie wykorzystywały kobiety do prowadzenia antypaństwowej działalności. W naszej specyfice z powodzeniem biorą one na równi z mężczyznami udział w przestępstwach granicznych, ewentualnie dużo więcej wiedzą o nich od innych. W pierwszym rzędzie zagadnieniem tym winien zająć się osobiście aparat kierowniczy zwiadu brygady i batalionów.

Jednocześnie zabrania się werbować informatorów dla pokrycia terenu i miejscowości położonych w pasie operacyjnego obsługiwanego bez uprzedniego osobistego rozpoznania ludności, ujawnienia osób podejrzanych o przestępstwa graniczne i osób patriotycznie lub lojalnie ustosunkowanych, **spośród których można by było dobrać celowych kandydatów do tajnej współpracy i to w ściśle określonym celu.**

12. Do doboru i werbowania kandydatów w myśl wyżej podanych zasad włączyć oficerów sekcji VII i oficerów wydziałów VII, a jeżeli chodzi o kandydatów na informatorów sygnalizacyjnych – d-ców strażnic. Werbunki agentów i rezydentów przeprowadzać osobiście lub zlecać kierownikom sekcji II, a dokonanie werbunku informatorów tylko kierownikom sekcji VII, czyniąc ich jednocześnie odpowiedzialnymi za celowość i przydatność zawerbowanych. Pożądanym jest i ko-

niecznym, aby przy werbunku uczestniczył oficer, który dobierał i opracowywał kandydata celem wzbogacenia doświadczenia.

13. Przy werbowaniu sieci agenturalnej mieć na uwadze to, że nie może być takiej sytuacji, iż miejscowość położona w pasie operacyjnego obsłużenia, nie mówiąc o strefie nadgranicznej, są nierozpoznane i nienasycone odpowiednią ilością jakościowej agentury, o ile wymaga tego operacyjna konieczności (jest podejrzany element, dogodnie i wykorzystywane przez przestępców miejsca do nielegalnego przekroczenia granicy, są osoby korzystające z MRG). Pożądanym i celowym jest, aby wszędzie, gdzie jest 4–6 informatorów, działały rezydentury oraz wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, były LK⁴ dla lepszej konspiracji tajnej współpracy.

Wpóić przy tym wszystkim oficerom i ściśle przestrzegać, aby podstawa werbunku była ściśle określona, uzasadniona i sprawdzona przed przystąpieniem do samego procesu werbowania. Werbunki na niewłaściwym materiale uważać za niecelowe, nie dopuszczać do nich i nie zatwierdzać, pouczając podwładnych o szkodach, jakie mogą stąd wyniknąć dla samej pracy, by w przyszłości niedociągnięcia te nie powtarzały się.

14. Za naruszenie praworządności w werbowaniu sieci agenturalnej uważać:
 - a. sprowadzenie kandydatów na miejsce werbunku przy wykorzystaniu aurytetytu Partii, rad narodowych i innych poważnych urzędów państwowych;
 - b. sprowadzanie kandydatów na informatorów na miejsce werbunku drogą tajnego zdjęcia, czego należy również unikać nawet przy werbunkach agentów na konspiracyjnych materiałach,
 - c. dokonywanie werbunków w pomieszczeniach zajmowanych przez Partię, funkcjonariuszów partyjnych, osoby zajmujące stanowiska partyjne oraz w pomieszczeniach zajmowanych przez rady narodowe i inne poważne urzędy państwowe, radnych i osoby zajmujące kierownicze stanowiska w aparacie państwowym;
 - d. poniżanie godności osobistej werbowanego, zmuszanie do współpracy, zastraszanie i rzucanie gróźb w procesie samego werbunku.

Powyższe należy doprowadzić do świadomości wszystkich oficerów zwiadu i w żadnym wypadku nie dopuścić do tych wykroczeń.

15. W dalszym ciągu doskonalić i podnosić pracę śledczą na wyższy poziom. Szczególnie właściwą uwagę zwrócić na przestrzeganie praworządności w pracy śledczej, która winna polegać na prawnym zatrzymaniu, taktownym odnoszeniu się do zatrzymanych, ścisłym przestrzeganiu przepisów sanitarnych w aresztach, badaniu winy zatrzymanego na podstawie obiektywnych dowodów.

Główny wysiłek w pracy śledczej w dalszym ciągu kierować na podniesienie poziomu przesłuchiwania przestępców na okoliczności kontaktów, pomocników

⁴ Lokale kontaktowe.

i inspiratorów do nielegalnego przekroczenia granicy. W tym celu w wypadku grupowych ucieczek z kraju młodzieży w wieku poborowym brać sankcje, wchodzić w roboczy kontakt z zainteresowanym terenowym Urzędem ds. BP i prowadzić intensywne śledztwo. Szczególnie dotyczy to szefa Wydziału VII 4., 5., 8., 9. i 12. Brygady WOP, którzy za punkt honoru winni postawić sobie wykrycie źródła inspiracji i podżegaczy do ucieczek z kraju. W wypadku, gdy sprawcy tego przestępstwa rekrutują się z ludności zamieszkałej na terenie strefy i pasa granicznego, kontakt taki winni nawiązywać i inicjatywę w tym kierunku przejawiać kierownicy Sekcji VII bat[alionów].

W tak ważnym zagadnieniu jak zatrzymanie przestępców na podstawie danych zwiadu d-cy brygad nie zawsze byli zorientowani i nie zawsze przedstawiano im do aprobaty dokumenty związane z zatrzymaniem. Wobec tego od dzisiejszej odprawy każda likwidacja i każde zatrzymanie na podstawie danych zwiadu nie może być dokonane bez akceptacji d-cy brygady.

16. Szkolenie zwiadowcze prowadzić w myśl zarządzenia d-cy WOP nr 04109 z dnia 25 XI [19]54 r. wg programu Zarządu VII. Szefowie wydziałów VII dopilnują, aby dla grup szkolących się z tematyki zwiadowczej prowadzone były dzienniki lekcyjne w Wydziale VII i sekcjach VII oraz by wykładowcy do każdego zajęcia mieli opracowane przez siebie i zatwierdzone przez was plany-konspekty.

W czasie całego roku szkoleniowego zapewnić 100-procentową frekwencję na zajęciach, walczyć o wzrost poziomu szkolenia ideologicznego, zawodowego, granicznego i ogólnowojskowego oficerów zwiadu. Większą niż dotychczas opiekę i kontrolę roztoczyć nad szkoleniem zwiadowczym w bat[alionach].

Przyjąć jako zasadę, że do nowego tematu można przystąpić tylko wtedy, kiedy przerobiony temat został dobrze opanowany i zajęcia z tego tematu [odbył] cały skład szkolących się.

17. Wzmoc troskę o stan moralno-polityczny podwładnych. W tym celu wnikać głębiej w ich bolączki i udzielać wszechstronnej pomocy w przezwyciężaniu trudności w pracy, w szkoleniu i sprawach bytowych. Szczególną uwagę i walkę wydać pijaństwu i objawom biurokratyzowania się aparatu.

Na przestrzeni całego roku dążyć, aby oficerowie zwiadu systematycznie pogłębiali znajomość wiedzy marksistowsko-leninowskiej, podnosili swój poziom ideologiczny, morale oficera ludowego wojska i aparatu BP, w żadnym wypadku nie można dopuścić do karygodnych wykroczeń, jakie miały miejsce w br. Szefowie wydziałów VII z całą pryncypialnością winni zapobiegać im, ściśle współpracując z aparatem partyjno-politycznym.

18. Zasadniczym czynnikiem w usprawnieniu i podnoszeniu pracy zwiadowczej na wyższy poziom uczynić kontrolę pracy podległego aparatu oraz kontrolę wykonania zarządzeń i poleceń wydanych jemu do realizacji, **ponieważ dobrze postawiona kontrola to reflektor, który pomaga oświetlić nam stan aparatu i wyciągnąć wszystkie błędy i niedociągnięcia. Kontrolę taką łączyć z praktyką**

pomocy na miejscu. Szefowie wydziałów VII winni nacelowywać ją na odcinki najbardziej zagrożone i tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna. W ciągu całego roku należy dążyć, aby rezultatem każdej kontroli był jakościowy wzrost poziomu pracy i uzupełnienie zawodowych wiadomości u kontrolowanych. Na ten cel każdy operatywny pracownik Wydziału VII winien poświęcić możliwie najwięcej czasu, nie mniej jak 10 dni w każdym miesiącu.

- 19. W całokształcie pracy zwiadowczej łamać radykalnie i tępić szablonowość, prymitywizm i biurokracizm, utrudniające przestawienie aparatu operacyjnego zwiadu na właściwą pracę z siecią agenturalną. Zwalczać bezwzględnie w każdej dziedzinie pracy zwiadowczej fakty lekceważenia zasad praworządności i postępowania sprzecznego z moralno-polityczną postawą oficera zwiadu. Z całą bezwzględnością walczyć o obiektywny stosunek do wszelkich spraw oraz o przedstawiania każdej sprawy zgodnie ze stanem faktycznym.**

Towarzysze. W analizie i wytycznych wskazałem na ważniejsze nasze niedociągnięcia, jak również z grubsza podkreśliłem najistotniejsze osiągnięcia. Tak samo nie dałem odpowiedzi na wszystko to, co was interesuje i nurtuje, ponieważ nowe instrukcje⁵ jeszcze nie weszły i są w opracowaniu. Z chwilą ich ukazania się otrzymacie dalsze nastawienia.

Waszym zadaniem na dzisiejszej odprawie jest wskazać na inne źródła, które hamują naszą pracę, oraz ustosunkować się samokrytycznie i podać wnioski, w oparciu o które dowództwo byłoby w stanie zastosować jeszcze trafniejsze przedsięwzięcia, które przyczyniłyby się do usprawnienia naszej pracy kontrwywiadowczej, **by lepiej i skuteczniej zabezpieczyć granicę i trafniej bić wroga – tak jak uczy nas nasza Partia.**

**z-ca d-cy Wojsk Ochrony Pogranicza]
do spraw zwiadu
S[tefan] Sobczak, płk**

Odb. 16 egz.

Nr 1–4 – aa.

Nr 4–16 – Bryg[ady] WOP

Dn. 24 I [19]55 r.

Za zgodność:
mjr^a

Źródło: AIPN, 1584/122, k. 10–52, oryginał, mps powielony.

^a Nazwisko i podpis nieczytelny.

⁵ Chodziło o instrukcje z 11 III 1955 r.: 03/55 – o zasadach rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL oraz 04/55 – o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL.